Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 5. — ROK XXXV.

CZWARTEK

5. STYCZNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

P. Thugutt „w obronie parlamentaryzmu".

Nawrót do „przed-maja" 1926 roku.

Jeśli wybory, przed któremi stoimy, przynieść mają państwu jaką korzyść, to winny się odbywać w imię pewnych haseł i określonych dążności. Świeżo wydana przez p. St. Thugutta, byłego leadera „Wyzwolenia", broszura p. t. „W obronie parlamentaryzmu" (Warszawa-Wilno, „Demos". 1928, str. 146) pozwala nam się zorjentować co do nastrojów panujących dziś w kołach skrajnej społecznie i politycznie lewicy. Bo, choć p. Thugutt już dość dawno opuścił kierownicze stanowisko w partji „Wyzwolenia", nie ulega jednak wątpliwości, że jego głos ma dalej w tem stronnictwie duże znaczenie; w każdym zaś razie oddziałuje na nie wybitnie. Fakt zaś wydania broszury (t. j. raczej powtórzenia szeregu publikowanych już po maju 1926 r. artykułów i wywiadów) wskazuje na to, że pan **Thugutt chce dopomóc opinji lewicy do skrystalizowania i określenia dążności i haseł na czas właśnie wyborów.**

Obecną sytuację Polski maluje p. Thugutt w czarnych kolorach. Kilkakrotnie i z siłą podkreśla umocnienie się komunizmu, jako najwybitniejsze zjawisko życia społecznego po majowym przewrocie. — W dziedzinie zaś zagadnień z polityki wewnętrznej — **zupełne zamieszanie, którego źródłem jest w pierwszym rzędzie tajemniczość pomajowych rządów.**

„Żyjemy — pisze — w okresie najbardziej tajemniczego z rządów, jakie współczesne pokolenie widziało w stosunkach europejskich".

Tajemniczość rządu nie może — rzecz jasna — wpływać na konsolidację opinji. Doprowadza to do tak paradoksalnych sytuacyj, jak ta, że

„maski obrońców demokracji i parlamentaryzmu noszą wczorajsi zwolennicy metod gwałtu, radykalne zaś stronnictwa republikańskie uprawiają kult jednostki i składają hołd sile".

P. Thugutt sądzi nie bez racji, że

„dopóki pewna część stronnictw uprawia opozycję przeciw rządowi dlatego, że rewolucji majowej dokonano przeciw nim, dopóty bezstronny widz będzie miał prawo przypuszczać, że gra się fałszywemi kartami".

To jednak oskarżenie prawicy o „grę fałszywą" winien był „bezstronny widz", którym chce być p. Thugutt, uzupełnić jeszcze oskarżeniem lewicy o brak konsekwencji i zasad. Taki bowiem sens ma „kult jednostki", uprawiany przez wczorajszych ultra-demokratów. Wtedy obraz sytuacji byłby zupełny.

W tych warunkach i wobec tej niejasności **dążenie do wyjaśnienia sytuacji narzuca się jako konieczność państwowa...** Praca polityczna iść winna w kierunku określenia i sprecyzowania programów politycznych. Tego nie widać. Owszem, jest dążność do odbycia kampanji wyborczej pod hasłem: „za" czy „przeciw" p. marszałkowi Piłsudskiemu.

„Głosowanie za lub przeciw Piłsudskiemu — oświadcza — wydaje mi się w tej dość późnej godzinie naszego rozgardjaszu politycznego jedynie aktem wiary, którego Kościół wymaga do zbawienia duszy, ale który politycznie nie mówi prawie nic".

Należy się więc orjentować według systemów, nie zaś osób. Do tego zmierza pan Thugutt. Bierze pod uwagę jedno zagadnienie tylko, parlamentaryzm, ale dziś górujące nad innemi.

Jest za parlamentaryzmem takim, jakim on wyszedł ze zmian konst. z sierpnia 1926. **„Tak jak jest** — powiada — **maszyna może iść".** Wbrew jednak tej opinji wypowiedzianej na str. 51, żąda na str. 54 zniesienia senatu i zastąpienia go bliżej nie określoną „Radą Stanu", która miałaby za zadanie wypowiadać się nie co do „meritum" ustawy, ale jedynie co do jej strony redakcyjnej i zgodności z konstytucją.

Takby się przedstawiały najważniesze momenty z broszurki p. Thugutta... Wynika z nich, że, o ile polityk lewicowy **trafnie ocenia dzisiejszą sytuację polityczną i jej niebezpieczeństwa, o tyle źle radzi lekarstwa**

Jego poglądy na reformę parlamentaryzmu są błędne; znamionuje je **chęć powrotu do okresu przedmajowego** i to jeszcze w znacznie gorszem od przedmajowego wydaniu; bo, gdyby się w myśl żądań p. Thugutta zniosło senat, to tak „poprawiony" parlamentaryzm, pozbawiony nawet tak skromnego moderatora, jak dzisiejszy senat, stałby się w rezultacie źródłem większych jeszcze, niż były przed majem 1926 roku, zamieszek. Byłaby to nie poprawa parlamentu, ale pogorszenie.

W rezultacie więc stanowisko p. Thugutta, gdy chodzi o szczegółowe postulaty, jest nie do utrzymania. Jeśli się do niego przychyli skrajna nasza lewica, będzie to dowodem jej niezrozumienia dla konieczności państwowych i zgotuje jej klęskę w oczach opinji.

W. Z.

Pod znakiem bloków.

Jeśli porozumienie wybocze Ch. D. z Piastem stanie się faktem, to będziemy mieli silny blok centrowy, który niewątpliwie pociągnie za sobą masy umiarkowanych katolickich wyborców.

Mamy wrażenie, że Zw. L. N. licząc się z powstaniem bloku centrowego, skupia naokoło siebie różne grupy prawicowe i bezpartyjne dla stworzenia bloku prawicowego. Ośrodkiem tej akcji jest Komitet w Warszawie, pozostający pod prezesurą marsz. Trąmpczyńskiego. Podobny komitet powstał we Lwowie.

Będzie rzeczą dalszych rozmów doprowadzić między obu tymi blokami do przynajmniej miejscowych porozumień.

W obozie sanacyjnym sytuacja jest bardziej niejasna. Znajdują się tu m. in. następujące grupy: Partja Pracy, Naprawa, Prawica Narodowa, radykali z „Głosu Prawdy", Katolicko-Ludowi, Stan średni, Stapińczycy, Grupa Bojki, wielcy przemysłowcy, żydzi asymilanci i agudowcy. Czy uda się cały ten „obóz", w którym zasiadają razem wrogowie Kościoła i katolicy, przeciwnicy reformy rolnej i zwolennicy wywłaszczenia bez odpłaty, półsocjaliści i lewiatanowcy, skłonić do głosowania na jedną listę, jest dość wątpliwem. Możliwem jest wystawienia dwóch list.

Na lewicy istnieje zbliżenie między PPS. a Wyzwoleniem. Jeśli między niemi nie przyjdzie do bloku ogólnego, to zawierane będą porozumienia lokalne. Jest również prawdopodobnem współdziałanie Stron. Chłopskiego (Bryl-Dąbski) z „Wyzwoleniem".

Osobno pójdą Komuniści i monarchiści. N. P. R. Prawica przyłączy się zapewne do bloku centrowego.

Szczególnie trudną jest sytuacja Str. Ch. N., którego większość napewno odsunie się od wspólnego frontu konserwatywnego, jeśliby konserwatyści mieli iść razem z Partją Pracy i z antykatolickiemi grupami radykałów i Stapińczyków. Wtedy Str. Ch. N. przyłączyłoby się do bloku prawicowego.

Odrębnie kształtuje się sytuacja na Kresach Wschodnich i na G. Śląsku.

Osoby kandydatów są już żywo omawiane. Na Kraków PPS. ustaliła kandydaturę p. Bobrowskiego, w sanacji mówi się o prof. Krzyżanowskim, w Z. L. N. o p. Rymarze i K. H. Rostworowskim. W okręgu podkrakowskim mówi się o rektorze Marchlewskim (Piast) i b. pośle Puchałce (Ch. D.); będą także zapewne postawieni w swych okręgach dotychczasowi posłowie Holeksa, Kiernik i Putek. Str. Ch. N. chciałoby przeprowadzić p. M. Rudzińskiego w bialskiem. Rozeszła się pogłoska o kandydaturze min. Czechowicza w bocheńskiem i p. Krogulskiego (P. Pracy) wraz z Alfr. Potockim w rzeszowskiem. Z nowych ludzi ludowcy zamierzają wysunąć p. Ludwika Rączkowskiego i b. kur. Owińskiego, a endecy b. kur. Sikorę (w bocheńskiem). Są to — powtarzamy — pogłoski.

Dnie narad przedwyborczych...

Warszawa. (Telef. wł.). Dnie bieżące są **dniami ważnych narad politycznych przedwyborczych.** Do Warszawy przybyli przywódcy rozmaitych stronnictw i wybitni działacze polityczni. Tydzień rozpoczął się naradami konserwatystów, którzy radzili w poniedziałek nad sytuacją wyborczą. Ponieważ na wtorek uczestników narad oraz kilku przedstawicieli rządu zaprosił p. Sapieha na polowanie w Wileńszczyźnie, przeto w ciągu wtorku obrad nie było, będą zaś kontynuowane we środę. W środę zbiera się też Zarząd Ch. D. oraz Piasta. Należy oczekiwać w ciągu najbliższych dni znacznego wyjaśnienia sytuacji.

Opornie idzie układanie list sanacyjnych.

TARGI O MANDATY.

Warszawa. (Telef. wł.) Koła sanacyjne natrafiają na dość znaczne trudności w układaniu list wyborczych. W tych dniach **jeździli pułkownicy Sławek i Beck do Łodzi.** Chodziło o nakłonienie grup sanacyjnych do zgody na listę, na którejby na miejscu czołowem stanął były poseł **Waszkiewicz** (NPR. lewica), a na drugiem **jeden z największych przemysłowców łódzkich Grohman. Zabiegi pułkownika Sławka u p. Waszkiewicza nie powiodły się, gdyż NPR. lewica nie chce zgodzić się na umieszczenie na swej liście wybitnego przemysłowca, by nie dać w ten sposób argumentu do walki przeciwnikom.** Tak samo **zabiegi pułkownika Becka u przemysłowców nie osiągnęły pełnego powodzenia, gdyż fabrykanci pomoc swoją uzależniają od postawienia na liście również swoich kandydatów.**

Innym objawem niepowodzenia sanacji są targi o Warszawę. Czołowymi kandydatami mają tutaj być: **Zdzisław Lubomirski, mecenas Paschalski** z ramienia radykałów, tudzież **profesor Makowski,** jako przedstawiciel Partji Pracy. **Tymczasem konserwatyści nie zgodzili się na listę: Lubomirski-Paschalski, nie chcąc** współdziałać z kandydatem „Głosu Prawdy". Tak samo po wsiach chłopi, którym sanacja ofiarowuje mandaty, **godzą się na kandydowanie na listach sanacyjnych, ale chcą iść na pierwszem miejscu i nie chcą dopuszczać jakichkolwiek „panów z miasta",** to jest narzuconych z góry, co do których sanacja ma zobowiązania.

O czem piszą inni?...

Wybory na Zachodzie a u nas.

W 1928 r. odbędą się wybory w Anglji, Francji, Niemczech i pomniejszych państwach. Wybory te będą miały, zdaniem „Kurjera Warszawskiego“, tę wspólną cechę, że

„w porównaniu do wszystkich poprzednich powojennych wyborów będą one miały już wiele cech wyborów normalnych, wyborów „pokojowych“, mniej zaś tej gorączki i napięcia demagogicznego, które charakteryzują zawsze akcje wyborcze w okresach niepewności i mglistości zasadniczych stosunków wewnętrznych i międzynarodowych danego kraju. Ta cecha spokoju — cecha stabilizacji fundamentów polityki wewnętrznej i zagranicznej na Zachodzie — jakże wygląda, niestety, gdy porówna się ją z ogólnemi nastrojami przedwyborczemi, jakie się widzi — u nas“.

Wszędzie na Zachodzie rządy współpracują z parlamentami, a nie lekceważą ich i nie tworzą masowo nowych partyjek.

P. S. L. „Piast“ a wskazówki Episkopatu

„Sprawa Ludowa“, organ PSL. „Piast“, podkreśla znaczenie listu pasterskiego Episkopatu i pisze:

„Polskie Stronnictwo Ludowe — stałość węzłów rodzinnych — uważa za jedno z najważniejszych praw, jakie należy szanować dla podtrzymania zdrowia moralnego w narodzie.

Sakrament małżeństwa musi być taką świętością, której tykać nie wolno. Co Kościół złączył — to śmierć tylko rozłączyć może.

Na takiem stanowisku stoi PSL.“.

Cały lud wiejski, oświadcza „Sprawa Ludowa“, złączony jest wspólnym programem i wspólnem umiłowaniem katolickiego Kościoła.

Żydzi chcą prowadzić politykę samodzielną.

„N. Dziennik“ oświadcza ponownie, że mimo zjazdu rabinów we Lwowie front żydowski nie będzie złamany. Ani rabini, ani cadykowie nie są dla żydów autorytetami w kwestjach politycznych, a macherzy wyborczy cieszą się „powszechnem lekceważeniem i ogólną pogardą“.

„Że plan złamania jednolitego politycznego frontu żydowskiego w Polsce na całej linji zawiedzie — to dla nikogo nie może ulegać żadenj wątpliwości. Własna i samodzielna polityka żydowska — to dogmat w ulicy żydowskiej już nie do obalenia. Czasy polityki, polegającej na lawirowaniu wśród obcych stronnictw i obcych społeczeństw narodowych, czasy wysługiwania się chwilowym szafarzom rządów za dorywcze i fikcyjne korzyści z narażeniem i zaprzepaszczaniem najżywotniejszych własnych interesów, należą do bezpowrotnej przeszłości“.

Te argumenty za „własną“ i „samodzielną“ polityką zwracają się jednak częściowo także przeciw udziałowi żydów w bloku mniejszości narodowych.

Rabin Horowitz.

Ciekawy obrazek z chwili bieżącej znajdujemy w „Hajncie“ (290).

„Na zebraniu rabinów we Lwowie rej wodził Chaim Judel Horowitz, obecnie bardzo zbliżony do władz wyższych. Od pewnego czasu kręci się po różnych ministerstwach w Warszawie; jego zaś znajomość z dygnitarzami powstała stąd, że świat dyplomatyczny nim się zainteresował. Judel Horowitz jest bowiem nietylko rabinem, ale miał też koncesję monopolową, którą mu swego czasu odebrano. **P. Judel wziął się na sposób i napisał list do... Lloyd George'a z prośbą o interwencję w sprawie tej koncesji.**

Lloyd George ujął się za „skrzywdzonym“ żydkiem galicyjskim.

Dziś rabin Judel jest już za pan-brat z władzą polską i zajmuje się głosami wyborczemi żydów. Jest przeto zbliżony do wyższej władzy i rzecznikiem rabinów“.

Z rozmów polsko-niemieckich.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Żeby nie myślano, iż uczestnicy tych rozmów, oczarowani takim czy innym zwrotem grzecznościowym, prześlepiając prawdziwy stan rzeczy, łudzą się co do właściwej mentalności tamtej strony w stosunku do sprawy polskiej, może nie od rzeczy będzie wyznać, że się o tej mentalności jednak coś niecoś wie.

Znamiennym jej wyrazem jest — między innemi — ubrany w formę djalogu między Niemcem i Francuzem artykuł w 2-im zeszycie bieżącego rocznika wiedeńskiego (katolickiego) tygodnika pt. „Das Neue Reich“, pióra Dra Hansa Eibla, profesora tamtejszego uniwersytetu, który wprawdzie w rozmowach tych udziału nie bierze formalnie, ale wypowiedział się bardzo otwarcie co do stanowiska Niemców do traktatu wersalskiego i do kwestji polskiej.

W streszczeniu tok jego myśli przedstawia się w taki oto sposób:

Francuzi, mimo traktatu w Locarno, nie ustępują z Nadrenji, bo nie ufają Niemcom i obawiają się, żeby ci nie naruszyli zachodnich granic Polski, których nietykalność stanowi punkt honoru Francuzów, uważających się za współtwórców Polski. Niemcy widzą w takiem stanowisku Francuzów domniemane żądanie, żeby Niemcy podpisali nowe Locarno i zobowiązali się do nietykalności obecnych granic swoich na wschodzie. Ale Niemcy tego uczynić nie mogą. Dlaczego? Dlatego, ponieważ granice te wykreślił traktat wersalski, a Niemcy traktatu tego nie mogą uznać i otwarcie to mówią, że nie ustaną, aż nastąpi jego rewizja. Na dzisiaj sprawy stoją tak, że jak zmuszeni byli do podpisania traktatu w Wersalu, tak też i dzisiaj, ulegając francuskiej przemocy, zgodzili się na Locarno, żeby się dostosować do przymusowego położenia. W Locarno zrezygnowaliśmy, powiada Niemiec, z Alzacji i Lotaryngji, choć one według prawa i historji należą równie dobrze do Niemiec jak do Francji. O te prowincje z Francją wojny nie będzie. Ale za to ustępstwo żądamy, by nam nie przeszkadzano w urzeczywistnieniu „Anschlussu“ Austrji, w sprostowaniu naszych niemieckich granic na wschodzie i w odzyskaniu kolonij.

Francuz wyraża wątpliwość, żeby Niemcy dotrzymali zobowiązań locarneńskich, względnie żeby, respektując obecną granicę francusko-niemiecką, zechcieli dotrzymać innych warunków traktatu pokojowego we Wersalu.

„Tak jest, ciągnie Niemiec dalej, my od samego początku dążyliśmy i będziemy nadal dążyć do rewizji podyktowanych nam we Wersalu warunków pokoju“.

„Z tego wynika, że musimy się mieć przed wami na ostrożności“, wtrąca na to Francuz.

„Wybyście to samo zrobili, co my, gdybyście byli w naszem położeniu“, odpowiada na to Niemiec, czyli uważalibyście Locarno za jednę ze stacyj na tej drodze, która nas ma odwieść od Wersalu.

Ten traktat wersalski, zwany traktatem pokojowym, ze stanowiska prawa jest nieważny, bo jest sprzeczny z preliminarzami pokojowemi zasad wilsonowskich. Nadto traktat ten przyczynę swej nieważności sam wyraża. Powiada bowiem, że moralną podstawą krzywdzących Niemcy postanowień jest to, iż Niemcy sami jedni ponoszą odpowiedzialność za wojnę. Lloyd George oświadczył, że z chwilą jak się tę podstawę usunie, cały traktat wersalski musi runąć, a w teorję spowodowania wojny przez same tylko Niemcy dzisiaj już nie wierzy żaden poważny polityk. Z tego wynika, że traktat wersalski już upadł.

Znaczy to, że nie możemy dobrowolnie zrzec się tego, co nam wydarto we Wersalu. Dopóki traktat wersalski uważany jest za wciąż jeszcze obowiązujący, dzieje się nam wprawdzie krzywda, ale mamy za to wielką moralną satysfakcję, bo wiemy, że cierpimy z powodu traktatu nieważnego, który nadto jest zbrodnią i głupstwem.

Dlatego Locarno tylko wtedy może się przyczynić do trwałego pokoju, jeżeli ta droga z Wersalu, którą Locarno oznacza, zawiedzie z powrotem do preliminarjów pokojowych w myśl zasad Wilsona. Francuzi powinniby nam towarzyszyć na tej drodze, bo ona wiedzie do rozsądku i etyki“.

Ależ owszem, woła Francuz, właśnie rozsądek i etyka, jak wy Niemcy mówicie, a my to nazywamy honorem, każe nam asekurować Polskę przed wami!

Niemiec: Francuska miłość ku Polakom polega na waszej wspólnej nienawiści ku Niemcom i na waszem niedobrem sumieniu. Polacy mają nie pamiętać, że wyście byli sojusznikami cara i że tylko zwycięstwa państw centralnych nad armją carską dały Polsce wolność. Oswobodzicielami Polski jesteśmy my, Niemcy. Dlatego Polska względem nas ma moralne zobowiązania. Gdyby w r. 1915 było się ziściło gorące pragnienie Francuzów, żeby zwyciężyły wojska carskie, to dzisiaj nie byłoby Polski niezależnej. My nie myślimy naruszać samodzielności naszego wschodniego sąsiada, ale granica, sprostowana na naszą korzyść, przecież jeszcze nie jest zagrożeniem wolności Polski“.

Francuz: „Czegoż tedy chcecie od Polski?“

Niemiec: „Chcemy Gdańska, bo to jest miasto niemieckie, chcemy Górnego Śląska, bo Polska wyraźnie żądała, żeby plebiscyt objął Śląsk jako całość, a plebiscyt wypadł na naszą korzyść, i chcemy „korytarza“, bo nie chcemy, żeby nasza marchja wschodnia była przepołowiona, a w końcu uważamy także, że sprostowania granic w Poznańskiem domaga się sprawiedliwość“.

Francuz: „Ależ to są czysto polskie ziemie!“

Niemiec: „A czy Tyrol południowy, czy Alzacja, czy okolice Chebu, czy północne Czechy nie są czysto niemiecką ziemią?“

Francuz: „Czyli, innemi słowy, wy chcecie przywrócenia swej dawnej potęgi, chcecie mieć dawne granice na wschodzie, chcecie zwrotu kolonij, a w dodatku także przyłączenia Austrji?“

Niemiec: „Nie ze wszystkiem, bo Alzację-Lotaryngję chcemy poświęcić, a na temat pewnych części granicy wschodniej chcielibyśmy porozmawiać... Nie jest więc prawdą, jakobyśmy chcieli przywrócić stan z czasu przed wojną“.

Te wylewy duszy niemieckiej in extenso ogłosił w „La Revue catholique des idées et des faits“ X. R. G. van der Hout, za co prof. Eibl wyraził mu publiczne podziękowanie, bo, powiada, „niema innej możliwości dojścia do wewnętrznego, nie tylko zewnętrznego, pokoju, jak tylko ta, żeby każda strona nauczyła się patrzeć w duszę drugiej strony. Dyskusja musi się rozwinąć; przesądy nakształt głazów leżą na drodze, i tylko prąd swobodnej rozmowy i szczerej woli prawdy i słuszności może je powoli podmyć i unieść ze sobą“.

X. van der Hout, zajmując się wywodami Eibla, stanął na stanowisku odpowiedzialności Niemiec za wojnę i zganił miarodajne czynniki, że nie wyzyskały sposobności do podziału Niemiec i zdruzgotania pruskiej hegemonji. Eibl w odpowiedzi powtarza właściwie to, co już w djalogu powiedział, i obraca się głównie około swoich dwóch myśli, a mianowicie: Niemcy nie ponoszą wyłącznej winy za wojnę, a ententa pogwałciła prawo, bo w r. 1918 ententa nie miała przed sobą Niemiec kapitulujących bezwzględnie, lecz miała przed sobą Niemcy, które złożyły broń dopiero wtedy, gdy po dłuższych rozmowach ułożono się, że pertraktacje będą się toczyć li tylko nad zastosowaniem zasad Wilsona, a nie nad temi zasadami jako takiemi; złożenie broni miało mieć tylko ten cel, żeby armja niemiecka nie mogła ex post powstać z bronią w ręku przeciw tymże zasadom.

W końcu Eibl znowu zapewnia, że jego djalog miał zapoczątkować wymianę myśli.

Wymianę myśli? Czyż ona jest możliwa przy takiem, jak powyżej naszkicowane, nastawieniu umysłowem i psychologicznem tamtej strony? Mimo wszystko mnie się zdaje, że trzeba powiedzieć: nil desperandum! Zresztą „rozmowy“ nie będą prowadzone, żeby dzisiaj wywalczyć na tamtej stronie zdobycze polityczne, lecz żeby powoli, powoli, wytworzyła się atmosfera, jako tako sprzyjająca rozmowom nawet na bardziej drażliwe tematy. Dążenie zaś do stworzenia takiej atmosfery jest nakazane duchem Ewangelji Chrystusowej i należycie pojętego pacyfizmu katolickiego.

Tę zaś „odwrotną stronę medalu“ odsłoniło się w tym celu, żeby się przekonano, iż biorący udział w „rozmowach“ nie prześlepiają niczego, i że wobec tamtej strony potrafią także zaznaczyć swoje stanowisko, nie uwłaczając ani prawdzie, ani godności narodowej.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Socjalizm i komunizm.

Na czem polega właściwa różnica między socjalizmem a komunizmem? Takie pytanie rzuca Vandervelde w swym ostatnim artykule zamieszczonym w wiedeńskiej „Neue Fr. Presse“.

Bierze pod uwagę fakt, że obydwa obozy uważają doktrynę Marksa za główną podstawę ideologiczną swego ruchu. Komuniści idą jeszcze dalej, bo od wierności Marksowi wykluczają socjalistów, a sami się uważają za jedynych spadkobierców jego nauki... Ten fakt stawia Vandervelde'a w trudnem położeniu. Wydobywa się z niego stwierdzeniem, że zarówno jeden, jak i drugi obóz socjalistyczny mają rację, odwołując się do Marksa. Tylko, że komunizm opiera się o doktrynę Marksa-młodego, socjalizm zaś o doktrynę Marksa-starego. **Komunizm wyznaje zasady „Manifestu komunistycznego“ z r. 1847, socjalizm zaś zasady „kapitału“.** Różnica między tymi dwoma Marksami polega na tem, że młody Marks przewidywał szybką katastrofę gospodarczą na skutek ograniczania się kapitału do coraz mniejszej liczby jednostek i równoczesnego pauperyzowania mas ludowych. Marks zaś stary nie miał tych nadziei; przewidywał powolny rozwój wypadków i był mniej rewolucyjnym. Sam o sobie miał wtedy mówić, że — „nie jest marksistą“.

W ten sposób chce p. Vandervolde pogodzić i jeden i drugi odłam marksizmu. Teoretycznie ma rację. Choć z drugiej strony stwierdzić należy, że dzisiejszy socjalizm np. niemieckiej S. D. odstąpił nawet od zasad starego Marksa i wykazuje tendencję do dalszego „odrewolucjonizowania“ socjalizmu. **Angielska „Partja Pracy“ idzie jeszcze dalej, i przez usta Mac Donalda wprost nawet wypiera się wszelkiego stosunku z Marksem.**

Nie poruszył natomiast Vandervelde najważniejszej sprawy, mianowicie: kapitalnej pomyłki Marksa odnośnie do rozwoju w zakresie własności gospodarczej. Jego zdaniem, któremu wyraz dawał nawet w „Kapitale“, rozwój ten pójdzie w kierunku koncentracji. Historja gospodarcza dowodzi jednak, że rozwój idzie w kierunku wręcz przeciwnym, bo w kierunku uwłaszczania coraz większej liczby ludności, jednem słowem dzielenia własności. Wyrazem tego prądu jest powszechna w świecie tendencja do parcelacji wielkich obszarów gruntowych, a zaś w przemyśle — dążność do zapewnienia pracownikom udziału w zyskach przedsiębiorstwa i nawet własności. T. zw. spółki akcyjne, mające pozornie cechę „koncentracji“ kapitału, są jej zaprzeczeniem w rzeczywistości. Stanowią bowiem najczęściej skupienie wielu dziesiątek, nieraz i setek, właścicieli.

Tego Marks nie przewidział. Tego nie chce widzieć i dzisiejszy socjalizm.

Ruch wyborczy.

KONTROLA LIST WYBORCZYCH.

Ruch w obwodowych Komisjach wyborczych ożywia się. Wyborcy dość licznie zgłaszają się celem skontrolowania, czy zostali w spisach zamieszczeni. Z powodu nieumiejętnego ułożenia afisza o lokalach Komisji obwodowych powstaje dużo nieporozumień. Trzeba dużo cierpliwości i sporą dozę sprytu, by z afisza dowiedzieć się, w jakim lokalu wyłożona jest lista wyborców. Niektóre ulice poprzydzielano do kilku Komisji obwodowych, wyborców z ulicy, przy której jest siedziba Komisji, przeznaczono do lokalów znacznie oddalonych, podano nawet błędnie nazwy ulic słowem odnosi się wrażenie, jakby chciano wyborcom utrudnić kontrolę, a w następstwie i głosowanie. Zapewne takiego zamiaru nie było, ale w rezultacie na to wyszło. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, by Magistrat w dniach najbliższych wydał nowy spis Komisji obwodowych **według ulic.** Każdy bowiem wyborca orjentuje się według ulicy, a nie według numeru Komisji obwodowej.

Zwolenników i sympatyków Ch. D. powiadamiamy, że w Biurze Komitetu Wyborczego Ch. D. przy ul. Potockiego 11 mogą otrzymać wszelkie wskazówki i pomoc w kontroli list wyborczych. Komitet zestawił również spis lokali kontrolnych według ulic, co w dużej mirze ułatwia orjentację. Biuro Komitetu otwarte jest codziennie od 9—1 i od 4—8.

—oo—

WIECZÓR DYSKUSYJNY W KRAKOWIE.

Ostatni, poniedziałkowy, wieczór dyskusyjny Ch. D. poświęcony był zagadnieniu: „Z jakiemi hasłami winna Ch. D. iść do wyborów“. Dyskusję na ten temat zagaił b. poseł p. **Puchałka** przypominając programowe poglądy Ch. D. na stosunek do religji, do narodu, do mniejszości narodowych, do rządu, do spraw społecznych i gospodarczych. Cennem uzupełnieniem wywodów p. Puchałki były przemówienia pp. b. senatora Adelmana i rektora Krausego. W dyskusji zabierał głos p. **Wójcik**, poruszając sprawę kredytu dla rękodzieła oraz p. inspektor **Ziołowski** na temat programu Ch. D. i kwestji urzędniczej. Dalszą dyskusję odroczono do następnego wieczoru dyskusyjnego.

—oo—

WIEC CH. D. W SŁAWKOWIE.

Zwołany na Nowy Rok wiec Ch. D. w Sławkowie w pow. olkuskim wywołał wśród mieszkańców tego miasteczka zrozumiałe zainteresowanie. O istnieniu Ch. D. wiedzieli tylko nieliczni obywatele, natomiast dla szerszego ogółu Ch. D. była stronnictwem nieznanem. Toteż do sali Straży pożarnej, gdzie wiec się miał odbyć, pospieszyli tłumnie ci, którzy chcieli dowiedzieć się, czem jest Ch. D., jaki jej program, jakie stanowisko w obecnych wyborach. Zwołanie wiecu Ch. D. przeraziło socjalistów i różnych sanatorów. Postanowili wiec rozbić. W tym celu zmobilizowali siły miejscowe, złożone głównie z kolejarzy i niedorostków; ponadto sprowadzili pomoc z Olkusza. Zdawało się, że plan ten się uda. Jednakże skończyło się na odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“. Pozatem przebieg wiecu był spokojny, co zawdzięczać należy po-

stawie poważnych uczestników, na których demagogja socjalistyczno-sanacyjna nie wywarła najmniejszego wrażenia.

Zagaił wiec i przewodniczył na nim miejscowy proboszcz ks. Kowalski. Obszerne przemówienie na temat zadań najbliższego Sejmu oraz zasad programowych Ch. D., wygłosił p. Puchałka z Krakowa. W dyskusji zabrał głos młody sanator p. Ziętek, który pomieszawszy N. D. z Ch. D., usiłował na rachunek Ch. D. policzyć wszystko to, co socjaliści i sanacja zarzucają N. D. Następny mówca p. Mrożowski z Olkusza wysilał się, by pognębić Ch. D. i sprowokować zebranych do rozbicia wiecu W szczególe nie prowokacyjny sposób zaatakował duchowieństwo, przyczem nie wahał się, jak to zresztą jest zwyczajem u socjalistów, posługiwać się oszczerstwami i kłamstwami. Ciekawie również w przemówieniu p. Mrożowskiego wypadła owa „opozycja“ socjalistów wobec rządu. Mowca socjalistyczny zachwycał się rewolucją majową, obecnym premjerem i p. Moraczewskim. Swoje przemówienie zakończył p. Mrożowski wezwaniem do odśpiewania Czerwonego Sztandaru. Na odydwa przemówienia odpowiedział spokojnie i rzeczowo p. Puchałka, przygwożdżając szereg kłamstw i nieścisłości przedmowców i wzywając do kierowania się przy wyborach wskazówkami, zawartemi w liście biskupów oraz w programie Ch. D. Zakończył wiec pięknem przemówieniem ks. proboszcz Kowalski, wzywając do zgody i wzajemnej miłości.

Pierwszy występ Ch. D. w Sławkowie nie przyniósł socjalistom i sanatorom sukcesu, jakiego dla siebie oczekiwali. Ch. D. zapuściła w Sławkowie korzenie. Obywatelstwo poznało program Ch. D. i zapewne przy wyborach poprze to stronnictwo.

Zapiski teatralne i literackie.

SZEKSPIR — PIEWCĄ „BURŻUAZYJNEJ ZAZDROŚCI“. W jednem z pism sowieckich ukazała się niedawno krytyka, surowo osądzająca ideologiczną wartość dramatów Szekspira. „Sztuka, zatytułowana „Otello“, głęboko nas rozczarowała, ponieważ autor traktuje zagadnienie zazdrości w duchu nawskroś burżuazyjnym. Najwyższy już czas, by w 11-tym roku rewolucji pisano sztuki, bardziej odpowiadające umysłowości naszej epoki!“

Biedny Szekspir! Spotykały go już za życia i po śmierci niejedne zarzuty, brakowało mu „zjechania“ za burżuazyjną ideologję — podjął się tego „wdzięcznego zadania“ bolszewicki krytyk!

Na ziemiach Rzpltej.

Na rękach matki, wilki rozszarpały dziecko.

Jak donoszą z Wilna, na pograniczu polskiem w miejscowości Uciany ziemianka z folwarku miejscowego powracając saniami z dzieckiem do domu, **napadnięta została przez stado wilków.** Kobieta zacięła konie i poczęła uciekać, lecz wkońcu konie wyczerpane padły. **W oczach kobiety rozjuszone bestje porwały i rozszarpały dziecko,** poczem rzuciły się na nią. Na wołania nieszczęśliwej nadbiegli wieśniacy i odpędzili wilki strzałami. Nieszczęśliwą matkę okropnie pokaleczoną przez wilki przeniesiono do folwarku w stanie nieprzytomnym.

Krwawa walka policji z bandytami.

W związku z nieudałym napadem bandyckim na kasę kolejową w Ząbkowicach w nocy z 30 na 31 grudnia ub. r. — policja aresztowała osobnika podejrzanego o współudział w tym napadzie i odstawiła go do Sosnowca. Dochodzenia policyjne ustaliły przytem, że niektórzy wspólnicy napadu przebywają w Małej Dąbrówce pw. katowickiego. Wobec tego funkcjonarjusze policji sosnowickiej osaczyli dziś rano kryjówkę bandytów. Bandyci na widok policji zaczęli się ostrzeliwać, przyczem **wywiązała się zacięta walka w przebiegu której dwóch bandytów zostało zabitych, jeden zaś oddał się w ręce policji.**

Katastrofa w porcie gdyńskim.

Statek „Pologne“ złamał dziób.

1 bm. nocą, gdy statek francuski „Pologne“ wracał z Kłajpedy do Gdyni, mając z powodu późnej pory, zatrzymać się na redzie na kotwicy, wpadł na falochron, znaeznie go uszkadzając. Dziób statku został zupełnie zdruzgotany. Katastrofa nastąpiła mimo jasnej pogody, na skutek zarządzenia kapitana statku, który nie zatrzymał do rana statku na redzie.

„SŁOWO“ WILEŃSKIE ZAPOMNIAŁO O ŹRÓDLE. W nr. 297 „Słowo“ wileńskiego czytamy dłuższą korespondencję p. M. Marczaka o pożarze dzikowskim. wyciątą z „Głosu Narodu“. Sądzimy, że to tylko niedopatrzenie redakcji „Słowa“ nie pozwoliło zaopatrzyć artykułu podaniem źródła.

ROZWIĄZANIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO W N. TARGU. Z zarządzenia władz rozwiązany został wydział powiatowy w Nowym Targu, na miejsce którego został mianowany komisarz rządowy w osobie starosty nowotarskiego radcy Strzelbickiego.

CIĄGNĄ KU BOLSZEWJI, BO IM JEST MILSZA. Policja wileńska zaalarmowana została wiadomością o ucieczce w kierunku granicy dwóch oskarżonych o czynny udział w propagandzie komunistycznej Radziwana i J. Bekanacia. Obaj oni zostali swego czasu aresztowani, a następnie zwolnieni za kaucją. Ostatnio znów przesiadywali w więzieniu.

ŚMIERĆ NA DANCINGU SYLWESTROWYM. Nocy sylwestrowej na dancingu w Zakopanem zmarł nagle w czasie tańca radca województwa naczelnik pow. wydziału drogowego inż. Piotrowski z Zakopanego, osierocając żonę i czworo dzieci. Inż. Piotrowski dostał ataku sercowego w chwili, gdy od kilkunastu minut tańczył oberka.

CZTERECH CYGANÓW ZMARZŁO POD BIELSKIEM. Na skutek ostrego mrozu, który panował w ostatnich dniach w okolicy, w Pawłowickim lesie zmarzło 4 cyganów z obozu cygańskiego, który tam został założony. Reszta cyganów na skutek mrozu uległa odurzeniu iak, iż musiano zamarzniętych przewieźć do szpitala.

Śnieżyce i powodzie.

Śnieżyca unieruchamia dwa pociągi.

Donoszą z Chicago, iż w pobliżu stacji na skutek śnieżycy nastąpiła niezwykła katastrofa. **Pociąg osobowy linji Chicago—Malton zmuszony został do zatrzymania się na torze. Idący za nim pociąg ekspress tej samej linji zatrzymał się również.** Katatsrofa nastąpiła w chwili, gdy linją boczną nadjechał nowy pociąg osobowy, wpadając na unieruchomione pociągi. Zderzenie było tak silne, iż przeszło 20 **wagonów uległo uszkodzeniu. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, 40 zaś osób ciężko rannych.**

Lód na Dunaju rozsadzany bombami z aeroplanów.

Na skutek zamarznięcia powierzchni Dunaju powyżej Bratislawy na przestrzeni kilkunastu kilometrów i utworzenia się grubej powłoki lodowej, Bratislawie grozi niebezpieczeństwo powodzi. Saperzy pracują nad zapobieżeniem katastrofie, praca ich jednak odbywa się w niezwykle trudnych okolicznościach. Władze postanowiły zawezwać cały pułk saperów, którzy przy użyciu granatów ekrazytowych, miotaczy min, jak wreszcie bomb z aeroplanów, rozbić mają lód. Niebezpieczeństwo powodzi jest tak bliskie, iż w porcie bratislawskim przystąpiono do rozbierania wielkich kranów, wobec groźby zniszczenia ich przez wielkie odłamy kry. Poziom wody na Dunaju przybiera w dalszym ciągu i podniósł się w ciągu ostatniej doby przeszło o metr.

—ooo—

O swobodę obowiązków religijnych dla sezonowych robotników polskich w Niemczech.

(KAP.) W związku z przewidywanem już na początku roku bieżącego zapotrzebowaniem dużem sezonowych robotników polskich do Saksonji, Kurja biskupia w Miśni zwróciła się do Kancelarji Prymasa Polski z prośbą, by polskie władze duchowne pouczyły robotników, udających się do Niemiec na zarobek, **o konieczności zastrzeżenia sobie przy zawieraniu kontraktu prawa swobodnego wykonywania obowiązków religijnych.** Brak takiego zastrzeżenia w umowie naraża potem robotników na wielkie trudności.

Samoloty w łodziach podwodnych.

Londyńska „London Gazette“ donosi zresdowo, że admiralicja angielska ukrywa dotyczas w tajemnicy fakt wynalazku łodzi podwodnej, zaopatrzonej w samolot we wnętrzu. Lotnicy, obsługujący samolot łodzi podwodnej otrzymują specjalne dodatki służbowe.

Muzeum Rockefellera w Ziemi Świętej.

„Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Ponieważ suma odpowiadająca 80.000 dolarów przeznaczona w budżecie rządu palestyńskiego na potrzeby Departamentu Starożytności nie wystarczy na pokrycie kosztów poszukiwań archeologicznych różnych towarzystw, a w szczególności nie ma gdzie umieścić wykopywanych przedmiotów, miljarder John Rockefeller, znany z licznych swych dotacyj, przeznaczył 2 miljony dolarów na zbudowanie i wyposażenie Muzeum Archeologicznego, które, wzniesione w stylu romańskim, właściwym budowlom średniowiecznym na Sycylji, stanie po obliczonej na 3 lata budowie na wzniesieniu ponad miejscem, gdzie była Świątynia, naprzeciw Góry Oliwnej.

111 ludzi zginęło w morzu Marmara.

Katastrofa dwóch parowców, które się zderzyły na morzu Marmara, kosztowała śmierć 111 osób, a więc czterykroć większą ilość ofiar, niż pierwotnie sądzono. Kapitan zatoniętego okrętu wziął w chwili odjazdu na pokład tak znaczną liczbę pasażerów bez biletu, że sam nie znał ich ilości. Parowiec ten był przedtem jachtem króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII.

POMNIK KOLUMBA NA WYBRZEŻU KALIFORNJI.

Unja Panamerykańska zainicjowała budowę wielkiego pomnika Krzysztofa Kolumba, który stanąć ma przy wjeździe do portu w S. Diego znajdującego się na południowy Wschód od Los Angelos. Kosztorys pomnika przewiduje wydatek całkowity na budowę w sumie 4 milj. dolarów, przyczem w nocy pomnik oświetlany ma być specjalnymi lampami, tak aby widoczny był w promieniu stu kilkudziesięciu kilometrów. Dookoła pomnika ma być urządzony port lotniczy. Pomnik gotów ma być w ciągu dwóch lat.

—oo—

TUTANKHAMEN OKRADZIONY. Z Kairu donoszą, iż do grobowca Tutankhamena dokonano włamania. W czwartej komnacie skradziono wszystkie przedmioty, z wyjątkiem złotej statuetki Tutankhamena oraz złotego pierścienia dziada Tutankhamena.

LUDOŻERCY, KTÓRZY ZJEDLI POLICJĘ. Angielska ekspedycja karna, wysłana na wyspy Salomona dla ukarania ludożerców, którzy zjedli dwóch białych i 15 kolorowych policjantów, powróciła do Tulagi, przywożąc 200 jeńców. Dwudziestu pięciu tubylców zostało zabitych podczas przeszukiwania wysp.

Wiadomości katolickie.

UNIWERSYTETY KATOLICKIE.

(KAP) Głównem zadaniem katolickich uniwersytetów misyjnych jest uzyskanie wpływu na wykształcone warstwy ludów, będących środowiskiem pracy misjonarzy. Od pozyskania tych warstw zależy bowiem w znacznym stopniu powodzenie całej akcji misyjnej. — W chwili obecnej Kościół liczy jedenaście **takich uniwersytetów, z których jeden znajduje się w Syrji, sześć w Indjach, trzy w Chinach i jeden w Japonji.** Najpóźniej założonym jest uniwersytet w Pekinie, którego kierownictwo powierzone zostało Benedyktynom amerykańskim. Pozostałemi dziesięciu uczelniami kierują OO. Jezuici. Dwa z uniwersytetów misyjnych, wszechnice w Bombaju i w Tokio, są dziełem Jezuitów niemieckich. W czasie wojny światowej wszyscy zakonnicy niemieccy z wyjątkiem rektora i pięciu profesorów musieli opuścić Bombaj, oddając pracę w ręce współbraci hiszpańskich. Liczba studentów w poszczególnych uniwersytetach przedstawia się jak następuje: uniwersytet w Bejrucie w Syrji liczy ich 403. w Kalkucie w Indjach 787, w Bombaju (Indje) 956, w Madras (Indje, uczelnia założona dopiero w roku 1925) — 278, Palamcottah (Indje, rok założenia 1923) — 248, Szanghaj (Chiny) 403. Tientsin (Chiny, rok założenia 1926) — 100, Tokio (Japonja) — 150, w Mangalore (Indje) — 393, w Trichinopoli (Indje) — 966. Sześciu uniwersytetami kierują Francuzi (Bejrut, Trichinopoly, Madras, Palmacottah, Szanghaj i Tientsin), jednym Belgowie (Kalkutta), jednym Hiszpanie (Bombaj), jednym Włosi (Mangalore), jednym Amerykanie (Pekin) i jednym Niemcy (Tokio).

Rzeczy ciekawe.

Grobowiec księcia sumeryjskiego w krainie Ur.

Wielka wyprawa archeologiczna, dokonywująca już od lat kilku prac wykopaliskowych w krainie Ur, ojczyźnie patrjarchy Abrahama, a wysłana tam kosztem Muzeum Brytyjskiego i uniwersytetu Pennsylwanji, dokonała, wznowiwszy obecnie swe prace, bardzo doniosłego odkrycia.

Oto, jak donosi londyński „Times“, wyprawa odkryła w jednej z jaskiń Uru grobowiec księcia sumeryjskiego, który musiał żyć na kilkaset lat przed pierwszymi królami Uru, a zatem na 3500 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa.

Książę ten nazywał się Mes Kalam Dug. Imiona te stwierdzono z napisów, wyrytych na naczyniach złotych, znalezionych w grobowcu Choć zwłoki księcia zupełnie rozsypały się w proch, to jednak kształt głowy, a nawet częściowo rysy twarzy można było odtworzyć dzięki przylegającemu do czaszki czoła, policzków i brody pokrowcowi z cieniutkich blaszek złotych.

Obok zwłok leżał w trumnie topór wojenny z bronzu i sztylet z rękojeścią złotą, tudzież sporządzone z drutu złotego: naszyjnik, kolczyki i szpilki złote. Poza tem znaleziono w grobowcu dwa naczynia i lampę ze szczerego złota, na których wyryte są imiona zmarłego księcia: „Mes Kalam Dug i napis: „Dobry bohater krainy“.

Archimedes spóźnił się o półtora tysiąca lat.

W najbliższym czasie Ermitaż w Leningradzie opublikuje tekst odkrytego niedawno dokumentu z dziedziny historji matematyki. Dokument ten jest papyrusem egipskim. Został on odcyfrowany przez rosyjskich uczonych Turajewa i Strawego. Papyrus podaje sposób wymierzenia obwodu koła i powierzchni kuli. Zadanie to, jak wynika z tego zabytku, znane już było egipcjanom na 1800 lat przed naszą erą, podczas gdy do czasów obecnych obliczanie obwodu koła i powierzchni kuli ogólnie było przypisywane Archimedesowi z 3-go wieku przed Chrystusem.

—oo—

Ludzkie ciało ma być przeźroczyste.

W paryskich kołach lekarskich rozeszła się wieść, iż francuski uczony Dr. A. Tours odkrył niezwykły środek, który ma właściwość czynienia ciała ludzkiego przeźroczystem tak, iż pracę wszystkich organów można obserwować jak w zwierciadle.

Gdyby rzeczywiście udało się uczynić mięśnie przeźroczystemi tak, iż kości byłyby dokładnie widziane, używanie promieni Röntgena ograniczyłoby się jedynie jeszcze do lokalnego badania. Lekarze w przyszłości nie byliby skazani na stawianie diagnoz nie zawsze pewnych, lecz czytaliby z ciała ludzkiego, jak z otwartej księgi.

Dr. Tours twierdzi, iż odkrycie jego umożliwi nietylko stawianie jaknajdokładniejszych diagnoz lekarskich, lecz również pozwoli stwierdzić ponad wszelką wątpliwość przyczynę śmierci w wypadkach, gdzie zachodziła możliwość popełnienia zbrodni. Obecność trucizny i jej działanie będzie łatwo rozpoznawalne, jak również w wypadkach śmierci przez zastrzelenie można będzie dokładnie stwierdzić bieg kuli i jej położenie.

Różnorodność zapachów.

Okazuje się, iż z pośród 4.200 odmian kwiatowych, rosnących obecnie w Europie, tylko 420, czyli zaledwie 1/10, posiadają zapach. Bogaciej natomiast przedstawia się różnorodność barw, gdyż istnieje ogółem: 1.194 kwiatów białych, z pośród których 187 pachnie; 951 — żółtych, a z tych 77 pachnących; 823 — czerwonych, w czem 84 pachnących; 594 — niebieskich (31 pachnących); 330 — o tonach nieokreślonych (28 wydzielających prawie nieuchwytny zapach); oraz 308 odznaczających się bardzo przykrą, czasem wprost nieznośną wonią.

—o()o—

Kto wynalazł grę w domino?

Grę w domino wynaleźli ludzie, którzy się nudzili i nudę swą chcieli zabić za wszelką cenę. W starych kronikach Benedyktynów z Monte Cassino istnieje wiadomość, wedle której pewien zakonnik tego sławnego opactwa, złożony chorobą i zmuszony pozostawać w celi, stał się wynalazcą tej gry. W godzinach wolnych od modlitw i ćwiczeń duchownych, mnich ten wynalazł grę, polegającą na układaniu kwadratowych kamyczków, oznaczonych punktami czarnemi. Gra znalazła uznanie konfratrów i wnet też została rozpowszechnioną we wszystkich klasztorach benedyktyńskich. Zwycięzca dziękował Bogu słowami: „Benedicamus Domino!“ — skąd też miała powstać nazwa tej gry.

—oo—

Bilans kasyna w Monte Carlo.

Towarzystwo Kąpieli Morskich w Monaco, eufemizm, oznaczający dom gry w Monte-Carlo, zamknęło swój bilans roczny dochodem netto 180 miljonów franków, z czego 40 procent pobrała kasa księstwa. W roku ubiegłym nie obeszło się oczywiście bez różnorakich ciekawych wydarzeń, jakie zwykle się zdarzają w miejscowości tak licznie uczęszczanej przez ludzi wszelakiego pokroju i autoramentu.

Pewien Holender, nazwiskiem von Keepen, przepuścił w kilka tygodni dwa miljony franków. Aby pomścić swą stratę, ukrył w aucie kilka bomb. w zamiarze rzucenia ich z pędzącego samochodu w znienawidzony dom gry, lecz policja, która go śledziła, skonfiskowała narzędzia zniszczenia.

Parę lat temu. Lionel Cecil, dowódca eskadry torpedowców na morzu Śródziemnem, przegrał w ruletkę 130 tys. franków, które był wziął z kasy okrętowej. W godzinę później oficer ten zjawił się w administracji kasyna i zapowiedział, że jeśli natychmiast nie dostanie z powrotem przegranych pieniędzy, zarządzi w swojej eskadrze ostre strzelanie, którego celem będzie kasyno w Monte-Carlo. Nie zwlekając, zatelegrafowano niezwłocznie do administracji w Londynie, protestując przeciwko podobnemu wymuszeniu. Kapitan dowiedziawszy się o tem, odebrał sobie życie następnej nocy.

Od czasu do czasu, administracja kasyna rozpuszcza pogłoski o olbrzymich wygranych jakie przypadły w udziale szczęśliwym graczom, którzy rozbili bank, zmuszając temsamem do czerpania zapasowych funduszy z kas ogniotrwałych dyrekcji. Kasy dyrekcji są zawsze dostatecznie zaopatrzone: dyrekcja bowiem nie wkłada swych pieniędzy do banków, aby otrzymywać procenty, jednak straty [illegible] z tego powodu, są sowicie wynagrodzone olbrzymiemi dochodami, które napływają dzięki zgubnej namiętności do gry stałych bywalców oraz „przelotnych ptaków“.

Pod znakiem nart.

KALENDARZYK ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM.

Niezwykle bogaty programowo bieżący sezon narciarski w polskim „St. Moritz“, którem jest nasze Zakopane, przedstawia się bardzo imponująco:

6 I. Skoki na Krokwi; 7 I. Mistrzostwo Tatr, bieg rozst. 5×10; 8 I. Mistrz. Tatr, bieg zjazdowy; 14 I. Biegi dla juniorów; 15 I. Skoki dla juniorów na Jaworzynce; 19 I. Bieg 50 km. o mistrz. P. Z. N.; 20 I. Mistrz. Zakopanego, zawody jubileuszowe S. N. P. T. T., bieg 18 km., bieg pań o mistrz Polski; 21 I. Skoki na Krokwi, zaw. jubil. S. N. P. T. T.; 28 I. Biegi dla senjorów i junjorów; 29 I. Skoki dla senjorów na Krokwi; 2 II. Skoki na Krokwi; 5 II. Skoki dla junjorów w Jaworzynce; 12 II. Skoki dla senjorów na Krokwi; 18 II. Biegi dla junjorów i młodzików; 19 II. Skoki dla junjorów i młodzików; 26 II. Bieg 30 km. o puhar „T. K. U.“.

Wszystkie zawody powyższe będą organizowane indywidualnie przez: Sekcję Narc. Pol. Tow. Tatrzańskiego. Oddział Narc. Sokoła w Zakopanem, Sekcję Narc. Zw. Strzel., oraz Sekcję Narc. T. S. „Wisła“ w Krakowie.

Oficerski kurs narciarski w Zakopanem.

W Jaszczurówce pod Zakopanem trwa obecnie dwutygodniowy kurs narciarski dla szkoły podchorążych z Ostrowo-Komorowa. W kursie bierze 62 uczestników.

Carlsen w Zakopanem. W tych dniach przyjeżdża do Zakopanego światowej sławy skoczek narciarski, Norweg Dagfinn Carlsen, który weźmie udział w zawodach narciarskich na skoczni na Krokwi, w dniach 6 i 7 bm.

Jakich armja nasza wyśle narciarzy do St. Moritz. Jak się dowiadujemy, narciarska reprezentacja naszej armji na olimpjadę w St. Moritz składać się będzie z następujących zawodników: na oficerów patrolowych upatrzeni są: por. Woycicki i por. Niemiec, na szeregowych patrolu, Czech, Barthel, Malarz, Skupień, Zaydel, Żytkowicz i Gembala. Kierownikiem ekspedycji będzie kpt. Łucki Wyliczeni tu zawodnicy poddani jeszcze zostaną przed wyjazdem zawodom eliminacyjnym. Najprawdopodobniej jednak ten skład ekspedycji nie ulegnie zmianie.

Dobre wyniki naszych narciarzy na próbnych biegach treningowych. Onegdaj odbyły się w Zakopanem próbne biegi narciarskie naszego ośrodka olimpijskiego. Trasa wynosiła 18 km. i była dość uciążliwa, biegła przez Kozieniec, Bachledzki Wierch, Murzasichle, Cyrlę i Jaszczurówkę. Wyniki były nadspodziewanie dobre. Br. Czech przebył trasę w ciągu 1 g. 25 m., w krótkich odstępach czasu przybyli po nim Zdz. Motyka. Szostak. Kuraś. Wilczyński, Andrzej Krzeptowski, Rozmus, St. Motyka. Forma wszystkich zawodników była całkowicie zadawalająca.

Sensacja narciarska w Krynicy. Na uroczyste otwarcie nowowybudowanej w Krynicy, według planu kpt. Loteczki skoczni narciarskiej przyjeżdża m. in. znakomity skoczek czeski Villy dr. Dick, który weźmie udział w zawodach 14 i 15 bm.

Wymierające zwierzęta.

Zanikanie fauny europejskiej. — Bóbr — budowa ciała i tryb życia. — Dlaczego chętnie polowano na bobra. — Budowle „gonów bobrowych“. — Tamy bobrowe. — Łoś — największy przedstawiciel jeleniowatych. — Budowa ciała i tryb życia. — Przyczyny jego wytępienia. — Parki przyrody jako schron dla tępionych zwierząt.

Ktokolwiek obserwuje stan fauny choćby u nas w Polsce, a czyni to od dłuższego czasu, niewątpliwie przyznać musi, że coraz rzadziej spotyka się gatunki zwierząt, które dawniej należały do powszechnych.

Badania zoologów stwierdziły, że ten ubytek zwierząt, żyjących na swobodzie, wyraźnie się zaznaczył zwłaszcza w ostatnich czterech dziesiątkach lat. Wytępiono żubra, znika bóbr, łoś, żbik. Niewątpliwie przyczyną tego stanu rzeczy jest człowiek, który przedewszystkiem powoduje, że zanika świat zwierzęcy. Nie mówiąc już o tem, że postępy cywilizacji wymagają — jak twierdzą niektórzy — aby pewne gatunki zwierząt ginęły, to dużo zwierząt po dziś dzień, ani nieszkodliwych dla gospodarki człowieka, ani też niebezpiecznych dla niego ginie wskutek kłusownictwa lub też wprost bezmyślnego tępienia. (Tępienie kozic w Tatrach, mordowanie śpiących zimą świstaków itp.).

W niniejszym szkicu omówimy dwa gatunki, które skazane są na rychłe wymarcie, o ile nie znajdą się skuteczne środki zapobiegawcze. Mam na myśli bobra i łosia.

W rodzinie gryzoniów, do której należy wiewiórka, świstak, zając i inne, bóbr jest największym ich przedstawicielem, dochodzi bowiem do 95 cm. długości a waga ciała wynosi około 40 kg. Jest to zwierzę silnie zbudowane, o ciele krępem, pokrytem bardzo cennem srebrno-szarem gęstem, miękkiem i jedwabistem futerkiem i płowo-brunatnym, długim, sztywnym włosem o długości 5 cm. Chociaż chętnie przebywa w wodzie, jednak z powodu ociężałego ciała, szerokiej głowy i błon między palcami umieszczonych tylko na tylnych odnóżach, nie pływa tak zręcznie jak wydra. Zresztą zręczne pływanie jest dla bobra zbytecznem, nie łowi bowiem ryb, a żywi się wyłącznie pokarmem roślinnym, jak korą drzew, młodemi gałązkami itp. Ciało zakończone ogonem, przy nasadzie okrągłym, dalej spłaszczonym i jajowatym, zaokrąglonym, pokrytym łuskowatemi płytkami rogowemi. W średniowieczu pieczeń bobrowa była cenioną potrawą postną, a ogon przysmakiem, za który płacono znaczne sumy. Polowano na bobra nietylko dla mięsa, dla cennego futra, a także dla uzyskania poszukiwanego leku, zwanego strojem bobrowym. Strój bobrowy jest mazistą wydzieliną gruczołu w tylnej części brzucha, barwy brunatnej, o ostrym, nieprzyjemnym zapachu. Medycyna średniowieczna stosowała ten lek przeciw rozlicznym chorobom, szczególnie dobrze miał on skutkować w chorobach nerwowych, w spazmach jako środek uspokajający.

Skoro zatem zabity bóbr przedstawiał tak cenną wartość, tyle przynosił korzyści, nic dziwnego, że liczba tych zwierząt stale i znacznie się zmniejszała. Najpierw wytępiono go w Anglji, a później zaczął znikać z innych krajów Europy. Dzisiaj znamy jeszcze tylko cztery punkty, w których go spotkać można, a mianowicie nad Łabą, pomiędzy Wittenbergiem a Magdeburgiem, w południowo-francuskiej delcie Rodanu, w południowej Norwegji nad Skagerakiem i w Polsce nad brzegami Prypeci, na Polesiu. Tam w zapadłych i odludnych bagniskach Polesia mieszkają nieliczne rodziny, które utrzymały się dzięki ochronie, jaką dawny rząd rosyjski, przed wojną, nad niemi roztaczał.

Bobry, jeśli się czują bezpieczne, budują sobie mieszkania nawodne, w przeciwnym razie kopią sobie nory nad brzegami rzek. Mieszkania takie kształtu kopcowatego, zbudowane są z pni drzewnych, gałęzi, chróstu i trzciny i zwą się „gonami“. Do ścinania gałęzi, a nawet całych drzew służą bobrowi siekacze, podobne jak u wiewiórki, tylko znacznie silniej rozwinięte. Ogryza niemi grube pnie nawodne, które wskutek tego łatwo się łamią i padają. Zwierzę tnie je następnie swemi siekaczami na mniejsze części i puszcza z prądem wody do miejsca, gdzie buduje osadę. Ścinanie drzew odbywa się z ogromną wprawą, gdyż na powalenie wierzby grubości około 10 cm. potrzebuje zwierzę około 5 minut czasu.

Wewnątrz tych domków znajduje się komora mieszkalna, wyścielona suchemi roślinami, w której bobry przebywają przez cały dzień, a tylko nocą ją opuszczają idąc za żerem roślinnym.

Bóbr amerykański buduje swoje domki do wysokości 2—3 m. i dzieli je zazwyczaj na dwie części. Jedna służy za mieszkanie, a druga za spiżarnię.

Skoro stan wody na rzece opada, lub jeśli bobry zamierzają zrobić sobie basen spokojnej wody, wtedy budują tamy niekiedy dosyć długie i wysokie, używając jako materjału pni drzewa, gałęzi i gliny. Podziwiać należy niesłychaną pomysłowość tych zwierząt w ich budowlach wodnych. Bóbr jest nadzwyczaj czujnem zwierzęciem, obdarzonem znakomitym słuchem, to też podejść go i zaobserwować tryb życia jest dosyć trudno. — Wiele szczegółów z życia bobra zawdzięczamy niemieckim badaczom, którzy badali bobra w jego siedzibach nad Łabą. — Zwłaszcza wiele szczegółów podał Martens w swojej pracy o bobrze, wydanej w r. 1922.

Podobnie jak największym przedstawicielem gryzoniów jest bóbr, tak znowu największym przedstawicielem rodzaju jeleniowatych jest łoś. Zwierzę to o długości ciała dochodzącej do 3 m. a wysokości 2 m., waży średnio 300 kg. Ciało pokryte krótkim włosem barwy rudo-brunatnej, a na nogach białej. Na karku i szyi długie włosy tworzą jakby grzywę. Ciekawe są rogi samca, olbrzymiego kształtu, ku końcowi łopatowato-wklęsłe, rozszerzone, o brzegach, na których stoją krótkie, palcowate wyrostki. Budowa nóg jest przystosowana do poruszania się po gruntach bagnistych, albowiem posiada szerokie płaskie racice, dające szeroką podstawę, umożliwiającą utrzymanie się na chwiejnym gruncie. Żywiąc się pokarmem roślinnym, a więc korą, młodymi pędami drzew, były łosie szkodnikami w lasach, zwłaszcza jeśli się znalazły w większej ilości. To też tępiono je, zwłaszcza także dla miękkiej i delikatnej skóry.

Łoś niegdyś pospolity w całej północnej i środkowej Europie dzisiaj spotykany jest rzadko w północnej Rosji, Finlandji, Skandynawji, na Litwie, na Polesiu i Wołyniu.

Na tych przykładach widzimy jak zmniejsza się liczba zwierząt dziko żyjących coraz bardziej. Gatunki niektóre w niedalekiej przyszłości będą należały do wymarłych. Powstają jednak w społeczeństwach cywilizowanych usiłowania, aby chronić niektóre przynajmniej zwierzęta od zagłady. Oto tworzy się „parki przyrody“, w których zwierzęta i rośliny nie niszczone przez człowieka mogłyby się swobodnie rozwijać. Jeśli idea ta przyjmie się, to niezawodnie niejeden ciekawy okaz przyrodniczy zostanie przechowany dla potomności dla nauki i świadectwa, że człowiek w postępie cywilizacyjnym nie niszczy dzieł przyrody, ale umie je także pielęgnować.

E. O.

Co słychać w Krakowie?

Zgromadzenie „Rozwoju"

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Rozwój" odbędzie się dnia 8 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu w domu narożnym przy ulicy Szczepańskiej i Sławkowskiej II piętro (nad „Ziemiańską") z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) Sprawozdanie Komisji kontrolującej, 3) Wybór nowego Zarządu, 4) Wnioski i interpelacje.

Dyżury Zarządu, w czasie których przyjmuje się nowych członków „Rozwoju" i wkładki w wysokości 6 zł. rocznie, odbywają się we wtorki, piątki i niedziele między godz. 6 a 8 wieczorem. W tym czasie udziela się również wszelkich informacji.

Komu udzielono koncesji?

Odnośnie do naszej onegdajszej notatki „Komu udzielono koncesji?" magistrat wyjaśnia, że na posiedzeniu Komisji dla przemysłów koncesjonowanych w dniu 29 grudnia 1927 nikomu żadnych koncesji nie udzielono, albowiem zgodnie z postanowieniami ustawy koncesje przemysłowe udziela bądź to Magistrat, bądź Województwo — komisja zaś stosownie do swego zakresu działania wydaje jedynie opinje imieniem Rady miejskiej.

O ile chodzi o szczegóły, to w danym wypadku Komisja zgodnie z art. 195 nowej ustawy przemysłowej wydała opinje w sprawie drukarni, dwu podań o droguerje, o laboratorjum chemiczne, o ajencję prywatną, i co do dwu próśb o koncesje instalatorskie. Również oświadczyła się Komisja odnośnie do 3 podań o apteki odmownie — ze względu na to, że dotychczasowa ilość aptek czyni zadość potrzebie ludności. Wniosek Komisji będzie traktowany definitywnie na Radzie miejskiej, która zaopinjuje sprawę dla ostatecznego rozstrzygnięcia przez Województwo.

—o:o—

Kraków, dnia 4-go stycznia 1928.

Środa 4: św. Eugenjusza, św. Izabeli.
Czwartek 5: Wig. 3 Króli, św. Telesfora.
Czwartek 5: wschód słońca o godzinie 7.38, zachód o 15.52.

—o:o—

SPIS WYBORCÓW DO SEJMU I SENATU Z MIASTA KRAKOWA. Wobec licznych podań wpływających do Magistratu i zgłoszeń osobistych w związku ze spisem wyborców do Sejmu i Senatu, Magistrat podaje do wiadomości, że nie rozporządza obecnie żadnemi wolnemi posadami w tym zakresie i ostrzega przed dalszem wnoszeniem podań, które pozostałyby bez odpowiedzi; prace około spisu wyborców do Sejmu i Senatu zostały ukończone, a personal dotychczas zajęty został częściowo zwolniony. Również wobec braku wolnych posad we wszystkich biurach, urzędach i Zakładach miejskich wnoszenie podań i zgłaszanie się u prezydenta miasta jest bezcelowe.

KURSA PORADNICTWA ZAWODOWEGO. Rozwój poradnictwa zawodowego w Polsce utrudnia brak odpowiednich fachowców. W zrozumieniu tego braku kierownictwo Pracowni Psychotechnicznej w Krakowie po odbyciu odpowiednich studjów zagranicą i zwiedzeniu prawie wszystkich ważniejszych pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych w Europie, przystępuje w najbliższym czasie do zorganizowania kursów poradnictwa zawodowego, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla sfer nauczycielskich. Inicjatywę tę należy powitać z uznaniem, gdyż wypełnia ona tę dotkliwą lukę, jaką dotąd odczuwali zarówno rodzice, jak i młodzież. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Pracownia Psychotechniczna, Kraków, ul. Smoleńska 9 (Muzeum Przemysłowe).

KONFERENCJA W SPRAWIE WYWOZU MASŁA. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyła się w poniedziałek, 2 bm. pod przewodnictwem prez. Epsteina narada czynników zainteresowanych w produkcji oraz wywozie masła, poświęcona omówieniu postanowień opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa projektu rozporządzenia o wywozie masła zagranicę. Dłuższa i szczegółowa dyskusja wykazała potrzebę szeregu uzupełnień i zmian projektowanego dekretu, które przedłożone zostaną Ministerstwu przez Związek Izb przemysłowo-handlowych. Uznano natomiast w zasadzie konieczność dążenia do ujednostajnienia wyrobu i podniesienia jego jakości celem poprawienia marki masła polskiego zagranicą i uzyskania wyższych cen za nasz produkt. Zarządzenia te wypadnie jednak wprowadzić w życie etapami, gdyż daleko idące normy projektu nie dałyby się odrazu zastosować do stosunków produkcji i obrotu w przeważnej części obszarów Rzeczypospolitej i mogłyby odbić się niekorzystnie na cyfrach naszego bilansu wywozowego.

TABOR MIEJSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ został powiększony w ostatnim czasie o dwie pompy samochodowe t. zw. odśrodkowe. Jeden wóz posiada pompę zmontowaną na przodzie przed chłodnicą, drugi zaś z tyłu samochodu. Wczoraj na dziedzińcu straży pożarnej odbyły się ćwiczenia z nowo nabytemi pompami w obecności wiceprez. m. Sarego, naczelnika wydziału policyjno-budowlanego magistratu st. radcy dr. Hergeta, grona radców miejskich, oraz delegatów miejskiej straży pożarnej w Tarnowie. Po ćwiczeniach nastąpił wyjazd na Wolę Justowską.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 5.80 do 6 zł, deserowego 6.40 do 7 zł, sera krowiego 1.40 do 1.50 zł, jaja za kopę 17.20 do 17.50 zł, za sztukę 29 do 30 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, kaczka żywa 5 do 7 zł, bita 4 do 6 zł, gęś żywa 10 do 15 zł, bita 7 do 12 zł, indyk 14 do 22 zł, zające w skórze 9 do 10 zł, bez skóry 6 do 7.50 zł. Owoce: 1 kg jabłek stołowych 70 gr do 1.40 zł, cytryny za sztukę 12 do 15 gr. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 14 do 15 gr, buraków ćwikłowych 20 do 25 gr, marchwi 25 do 30 gr, cebuli 50 do 60 gr, czosnku 1.60 do 2 zł, kapusta biała za kopę 8 do 12 zł, pietruszka za 1 kg 30 do 35 gr, kalafjory sztuka 2 do 3.50 zł, selery za 1 kg 40 do 45 gr, włoszczyzna świeża 35 do 40 gr, chrzan 1.60 do 2 zł.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Organa tutejszego wydziału śledczego aresztowały Franciszka Wójcika (lat 39), pomocnika ślusarskiego i Bronisławę Wójcik (lat 35) pod zarzutem kradzieży, dokonanej dnia 31 grudnia 1927 na szkodę Jana Żychala, przy ul. Grzegórzeckiej 32. Nadto przytrzymano Jana Kondrackiego (lat 34), pochodzącego ze Stryja, zamieszkałego w Prokocimiu pod zarzutem ukrywania rzeczy skradzionych przez Wójcików. Bezpośrednio po dokonanej kradzieży ustalono, że sprawca, który dostał się do mieszkania Żychala przez wyjęcie szyby w oknie, skradł nakrycie srebrne na 12 osób oraz różną garderobę i biżuterję łącznej wartości około 1500 zł. Skradzione rzeczy spakował do walizy, poczem oddał je częściowo w przechowanie Bronisławie Wójcik, zam. przy ul. Batorego 4, częściowo zaś wspólnie z żoną Bronisławą zaniósł do sprzedania do Jana Kondrackiego w Prokocimiu. W toku dochodzeń policyjnych przytrzymano dnia 1 stycznia br. w mieszkaniu Jana Kondrackiego tak Franciszka Wójcika, jak i jego żonę Bronisławę wraz ze skradzionemi rzeczami. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń w Hotelu Francuskim Jan Sobkiewicz, przemysłowiec, zamieszkały stale w Lublinie. Z pozostawionych przez denata listów wynika, że powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

WYPADEK W GARBARNI LUDWINOWSKIEJ. Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie ratunkowe na Ludwinów, gdzie w garbarni pośliznął się Stanisław Gajosik, lat 24, robotnik, i doznał złamania nogi. Lekarz Pogotowia, po założeniu nieszczęśliwemu szyny, przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

ZŁAMAŁA NOGĘ PODCZAS SANECZKOWANIA na Krzemionkach obok wapiennika Libana Jadwiga Malik, lat 17, uczenica Sem. naucz. Zawezwane Tow. Ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

POBITY U MACOCHY. Wczoraj przyprowadził posterunkowy policji na Stację Pogotowia ratunkowego 19-letniego Henryka Biedronia, którego pobiło jakieś towarzystwo, zabawiające się w domu jego macochy przy ul. św. Tomasza 28. Lekarz stwierdził u Biedronia rany tłuczone na głowie i twarzy oraz ranę kłutą, zadaną nożem w lewą nogę.

POWSTAŁ POŻAR w mieszkaniu R. Nebenzahlowej przy ul. Stromej 7. Zapaliła się ścianka drewniana od pieca. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna. — Drugi podobny wypadek zdarzył się w mieszkaniu Anieli Solarz, przy ul. Krasickiego 16. Straż pożarna ogień ugasiła.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na II Komisarjacie przy ul. Kościuszki złożono rower nieznanego właściciela, znaleziony w piwnicy realności przy ul. Dolnych Młynów 2. Aresztowano Piotra Walasa za kradzież 25 kg smalcu z wozu na szkodę nieznanego na razie właściciela.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ" składa Narodowa Organizacja Kobiet wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia przedstawienia w Bagateli „Św. Mikołaj przyjaciel młodzieży", a z którego czysty dochód przyniósł 370 zł., zbiórka na sali 71.73 zł., p. S. 12 zł., razem 453 zł. 73 gr. oddano S. Samueli. W szczególności dziękuje N. O. K. autorce przemiłej sztuki p. Mossoczowej, orkiestrze gimn. św. Jacka, p. Stefanowi Turskiemu, kierownikowi artystycznemu.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH odbędą się stanowe rekolekcje dla panów kościelnych. Początek wieczorem dnia 23 stycznia, koniec w czwartek następny. Zgłoszenia kierować pod adresem: Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów w Dziedzicach.

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. NAUCZYCIELI ZREDUKOWANYCH, we Lwowie ul. Listopada 52 wzywa wszystkich zredukowanych kolegów tak kwalifikowanych jak i niekwalifikowanych do natychmiastowego zgłoszenia się, w ich własnym interesie. Poza celem ogólnym, samopomoc, pośrednictwo pracy i rejestracja zwolnionych.

Z KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH W KRAKOWIE. Na intencję Stowarzyszenia jako w rocznicę założenia odprawi się nabożeństwo o godz. 9 rano w kościółku św. Wojciecha w Dzień Św. Trzech Króli. O godz. 6-tej wieczór w sali przy ul. Potockiego 11 „tradycyjny opłatek".

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ SŁUŻBY DOMOWEJ (Koło krakowskie) odbędzie się we czwartek dnia 5 stycznia o godz. 5 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11.

„DZIEDZICZNOSC W PRZYRODZIE I MEDYCYNIE". Towarzystwo im. Piotra Skargi komunikuje: W czwartek dnia 5 stycznia w sali przy pl. Marjackim II. p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary) odbędzie się o godz. 7 wieczór odczyt prof. Uniw. Dr. Emila Godlewskiego pt.: „Dziedziczność w przyrodzie i medycynie". — Wstęp 50 gr.

—oo—

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Volpone".
Czwartek: „Tajemnica powodzenia".
Piątek wiecz.: „Turandot".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa: „Coś dla dam".
Czwartek: „Coś dla dam".
Środa o 7.30 w.: „Tylko ty!".
Czwartek o 7.30 w.: „Tylko ty!".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Fałszywy książę".
SZTUKA: Casanova.
PROMIEŃ: Cnotliwa Zuzanna.
NOWOŚCI: „Czarny Pirat".
BAGATELA: „Czarny Pirat".
UCIECHA: Gniazdko miłostek.
CORSO: W postracu Singapuru.
WARSZAWA: „Najsprytniejszy złodziej świata".

—ooo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 10 „Volpone". Jutro nowość lekkiego repertuaru „Tajemnica powodzenia". Cały zespół pracuje nad przygotowaniem dwu nowości oraz wznowienia „Cyrana de Bergerac". Dziś rozpoczęły się pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego próby z I. części „Fausta". Równocześnie p. Niewiarowicz kieruje próbami z „Mamusi" Hirschfelda. Wznowienie „Cyrana" przygotowuje reż. Sosnowski.

Piątek popoł.: „Panna Flute" (ceny popołudniowe).

OPERETKA „NOWOŚCI". „Tylko Ty" znakomita, pełna humoru operetka Waltera Kollo w świetnej dotychczasowej obsadzie po krótkiej przerwie spowodowanej wystawieniem Rewji Sylwestrowej z gościn. występem Tad. Wołowskiego, reżysera Warsz. Nowości wraca na repertuar dziś we środę i jutro we Czwartek o 7.30, aby wszystkim umożliwić poznanie tej arcywesołej melodyjnej operetki, będącej prawdziwą ozdobą repertuaru. Wielką sensacją będzie wznowienie zmodernizowanego wodewilu K. Krumłowskiego p. t.: „Królowa Przedmieścia i premjera przezabawnej operetki p. t. Lotnik zwycięsca.

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP ARTYSTÓW WARSZAWSKICH odbędzie się dziś t. j. we środę, 4 bm. w Starym Teatrze w doskonałej rewji „Górą Baby!", która osiągnęła tak świetny sukces w Krakowie w wykonaniu najwybitniejszych artystów warszawskich, oraz baletu ze znakomitą primabaleriną Anną Zabojkiną na czele. W rewji tej balet występuje w nowych, oryginalnych kostjumach paryskich.

„JAŚ I MAŁGOSIA", fantastyczna opera w 3 obrazach, daną będzie w piątek 6 bm. tj. w święto Trzech Króli, o godz. 4 i pół popoł. dla dzieci i młodzieży po cenach popularnych od zł. 1—4. Opera ta wykonaną będzie przez artystów tej miary, c pp. Fr. Bodnicka, I. Bogdanowiczówna, W. Jastrzębska, L. Jaworzyńska, A. Zbigniewiczówna i A. Mazurek, pod kier. muz. dyr. Wallek-Walewskiego.

KAROL KLEIN, świetny pianista, przed wyjazdem swoim za granicę wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, a to w niedzielę, 8 bm. w Starym Teatrze. Program krakowski obejmuje utwory, które Karol Klein wykonał z ogromnym sukcesem na koncercie swoim w Paryżu.

Inż. Władysław Piotrowski
starszy referent Dyrek. Okręg. Rob. Publ.
zmarł nagle w Zakopanem dnia 1 stycznia 1928.
Pogrzeb odbędzie się w środę 4 stycznia o godz. 3-ciej popoł. z kaplicy cmentarnej w Zakopanen, o czem zawiadamia stroskana
żona, dzieci i rodzina.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

NEKROLOGJA.

Ś. p. Piotr Marjan Lubicz-Miszewski, dziennikarz, zmarł w Zakopanem 1 bm., przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbędzie się 4 stycznia o godz. 8.30 rano. — Zmarły był przez kilka lat naszym stałym korespondentem z Zakopanego. Korespondencje swe podpisywał przydomkiem „Lubicz". Ponadto pisał o sprawach zakopiańskich w miejscowym tygodniku i brał żywy udział w ruchu organizacyjnym zakopiańskich właścicieli pensjonatów. Jego pracę publicystyczną prowadzoną w duchu katolickim i narodowym, znamionowała sumienność i troska o dobro ogólne. Wdowie po Zmarłym o osieroconym dzieciom przesyłamy wyrazy ubolewania z powodu ciężkiej straty.

† **Jan Ulryk Maurizio,** właściciel znanej w Krakowie cukierni przy linji A-B zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 78. Pochodził on z rodziny szwajcarskiej, ewangelickiej, a osiadł w Krakowie przed kilkudziesięciu laty, ciesząc się ogólnem poważaniem. — Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 38 w Rynku głównym nastąpi dziś we środę o godz. 2.30 po południu.

Śp. O. Honorat, Prowincjał OO. Kapucynów. W noc Sylwestrową zmarł w Warszawie śp. O. Honorat, Prowincjał OO. Kapucynów. Śp. O. Honorat, w świecie Adam Adamczyk, urodził się we wsi Jasionka z Kieleckiej w 1874 r. Ukończywszy gimnazjum w Kaliszu, wstąpił do Seminarjum Duch. w Sandomierzu, po ukończeniu którego w r. 1898 otrzymał święcenia kapłańskie. Przez lat 22 pracował jako świecki kapłan w Diecezji Sandomierskiej. Będąc dziekanem w Iłży, a mając powołanie zakonne wstąpił w r. 1921 do klasztoru OO. Kapucynów w Łomży.

W dzień Nowego Roku zmarł w Katowicach naczelnik sądu powiatowego w Pszczynie **dr. Walerjan Seidler,** brat starosty katowickiego Wilhelma Seidlera. Po ukończeniu studjów prawniczych w Krakowie i w Wiedniu w czasie wojny pracował jako sędzia w Skoczowie i Bielsku. Ostatnio wybrany był na przewodniczącego rady miejskiej w Pszczynie wbrew większości niemieckiej.

—ooo—

Życie gospodarczo-społeczne

Marnowanie grosza publicznego

przez Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Odnośnie do projektowanego obecnie złączenia Kas chorych z Zakładem ubezpieczenia od wypadków we Lwowie (obecnie istnieją już oddziały w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Sosnowcu) i jemu pokrewnemi w byłym zaborze pruskim Zakładom Ubezpieczeń społecznych w Kr. Hucie i Ubezpieczalnią Krajową w Poznaniu — na miejscu będzie przypomnieć liczne wady i błędy ustawy polskiej z 7 VII 1921 Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 413.

Ustawa ta będąca nowelą do austrjackiej ustawy z 27 XII 1887 Dz. u. p. Nr. 1 1888 rozszerzyła bardzo daleko zakres działania Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie. W szczególności rozszerzyła obowiązek ubezpieczenia od wypadków na wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady, z którymi rodzaj tychże i w nich zajętemu personalowi nie grozi absolutnie żadne niebezpieczeństwo wypadku. Zniosła granice minimum i maksimum zarobku i ustaliła pobieranie opłat od pełnych zarobków wypłacanych wszystkim zatrudnionym w danym przedsiębiorstwie — dalej nawet od wynagrodzenia wszystkich tych t. j. terminatorów, uczniów, wolontarjuszy, członków rodziny, krewnych i powinowatych, którzy żadnego wynagrodzenia nie pobierają, a które dla nich są tylko obliczane i to przeważnie w dowolnych sumach — oraz obowiązek ponoszenia opłat ubezpieczeniowych w całości przez pracodawców.

Pomijając inne wady ustawy z 7 VII 1921 zaznaczyć trzeba, że aczkolwiek ustawa przewiduje po każdem pięcioleciu rewizję klasyfikacji i zaszeregowania przedsiębiorstw do odnośnych klas i kategoryj niebezpieczeństwa — oraz rewizję wysokości opłat ubezpieczeniowych od wejścia w życie noweli z 7 VII 1921 to się nie stało! Natomiast obniżenie opłat z ówczesnych 10% na obecne 5% nie znajdzie bynajmniej usprawiedliwienia, jakoby zasadnicze przepisy obowiązującej ustawy zostały wykonane. Obniżenie to, t. j. o 50% w przeciągu lat pięciu stało się na skutek nawoływań opinji publicznej o rujnowaniu produkcji przez specjalne ustawodawstwo dla tego Zakładu (np. siedmiokrotna waloryzacja opłat dodatkowych za uiszczone już raz opłaty za II p. 1923 roku) — oraz o przesycie pieniądza w tym Zakładzie i rozrzutności grosza publicznego — co stwierdził Minister Pracy w reskrypcie swoim z 21 I. 1927 Nr. 344 U. II. zarządzając rozwiązanie zarządu tegoż Zakładu i ustanawiając równocześnie komisarza rządowego.

I w tej dziedzinie opieki socjalnej sześcioletnie doświadczenie dowiodło, że ustawa z 27 XII 1887 znowelizowana ustawą polską z 7 VII 1921 nie odpowiada warunkom życia obecnego — ma wielkie błędy, luki i wady i winna być uprzednio zrewidowaną, dostosowując ją do potrzeb interesowanych i ducha czasu.

Ministerstwo Pracy omawiając w swojej publikacji z roku 1926 sprawę ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przyjęło również daty i zestawienia z czasów pełnowartościowej waluty, twierdząc, że przeciętna wysokość opłat w byłym zaborze austrjackim i rosyjskim wynosiła dla przemysłu 2% zaś dla rolnictwa 1 proc.

To obliczenie jest błędne — a zamknięcia rachunkowe Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie za rok 1924 i 1925 w porównaniu z zamknięciami z trzydziestu lat poprzednich potwierdzają to bezsprzecznie — wykazując w swych sprawozdaniach następujące cyfry s m.:

Opłaty członków wynosiły w okresie 30-tu lat od 1889—1919 razem koron 47,651.374.—; koszty administracyjne wynosiły w tym czasie 9, 936.210 koron, zaś wypłacone renty 21,631.606 koron. Na rezerwę pozostało — 13,175.265 koron.

W roku 1924 opłaty członkowskie wyniosły 10,408.477 złotych, koszty administracji 669.607 zł., a wypłacone renty zaledwie 901.660 zł. Rezerwy wyniosły 10,493.362 zł.(!!).

Rok 1925 zamknięto w pozycjach: opłaty członkowskie 16,098.725 zł, koszty administracyjne 1,263.660 zł. wypłacone renty 2,638.254 zł., rezerwy 34,162.481 zł. (!!).

Cyfry powyższe za rok 1926 nie są jeszcze znane — tych bowiem urzędujący Komisarz Rządowy nie podał jeszcze do wiadomości — lecz gdy działalność ustawy austrjackiej o ubezpieczeniu od wypadków obowiązująca w Małopolsce dopiero z dniem 1 VII 1924 rozciągniętą została na były zabór rosyjski, zaś zamknięcia rachunkowe za rok 1924 i 1925 nie obejmują jeszcze całokształtu tego ubezpieczenia w tej dzielnicy R. P. przypuszczać należy, że zamknięcie rachunkowe za rok 1926 wykaże wprost zawrotne cyfry — a temsamem i nieproporcjonalny wzrost nagromadzonych kapitałów, oraz nieproporcjonalny stosunek między pobranemi opłatami a wypłaconemi rentami.

Nic więc dziwnego, że Min. Pracy, posiłkując się swoją własną publikacją z roku 1926 i w niej zawartemi obliczeniami — a słysząc z jednej strony nawoływania o naprawę tego, co okazało się złe i szkodliwe — zaś z drugiej strony dając pełną wiarę, że istniejące dziś Kasy chorych przeżywają kryzysy gospodarcze— zaś Zakład Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie marnuje grosz publiczny — zaprojektowało niniejszą ustawę, która nie zadowoli nikogo.

Włodzimierz Paweł Dach.

Kredyty obrotowe dla cegielni.

Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza udzielić kredytu obrotowego cegielniom o mechanicznej i zwyczajnej produkcji cegieł. Kredyt będzie udzielany w centrali i wszystkich oddziałach Banku. Podania o kredyt przyjmują oddziały, każdy w swoim rejonie i centrala w Warszawie. Stopa procentowa ustalona została na 9% w stosunku rocznym.

Poza kredytem obrotowym będzie Bank Gospodarstwa Krajowego udzielał w szczupłym zakresie kredytów na uzupełnienie koniecznych urządzeń, przez które zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa zostanie wydatnie powiększona. Oprocentowanie takie, jak przy kredycie obrotowym.

Opłaty wywozowe od drzewa surowego.

Dnia 15 bm. wchodzą w życie podwyższone cła wywozowe od drzewa surowego. Pozycję taryfy celnej 228 zmieniono w sposób następujący: 1) drzewo opałowe — cło uchylone, 2) dłużyce i kłody drzew iglastych 1.50 zł, — drzew liściastych z wyjątkiem buku i osobno wymienionych 1.50, 3) olszowe 1.50 zł, 4) osika nieobrobiona z wyjątkiem papierówki — jak również belki, bale i deski osikowe 1.50 zł, — odpadki drzewa osikowego, wywożone przez fabryki łyka drzewnego — bez cła.

Dłużyce i kłody drzew iglastych spławiane z polskich terenów, położonych w dorzeczu Czeremosza, tylko za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu 0.15 zł. Przy wywozie dłużyc i kłód iglastych i liściastych (z wyjątkiem buku, olszy i osiki) do krajów, które zawarły z Polską układy, regulujące obrót drzewem, stosuje się, o ile układy te nie przewidują cen niższych, następujące cła: dłużyce i kłody drzew iglastych 0.40, liściastych — z wyjątkiem buku i osobno wymienionych 0.20 zł.

Wszystkie, powyżej wymienione stawki celne, oblicza się od 100 kg. W razie trudności wyważenia określa się wagę towaru według następującego zamiennika ciężaru na objętość: 1 m³ drzewa miękkiego = 700 kg.; 1 m³ drzewa twardego = 900 kg.; 1 mp. drzewa opałowego miękkiego = 500 kg.; 1 mp. drzewa opałowego twardego = 650 kg.

Przedłużenie terminu spłaty zobowiązań prywatno-prawnych.

Prawo zwłoki odnośnie do spłat pretensji, zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach, których główny dochód pochodzi z komornego, obecnie określanego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, przedłużono do 31 grudnia 1928 r. (Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 28 XII 1927 r., Dz. Ust. 117, poz. 998).

W SPRAWIE WYCOFANIA BILETÓW DWUZŁOTOWYCH.

W myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu 2-złotowe bilety papierowe z datą 1 maja 1925 roku tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31 marca 1928 r. Bilety te będą wymieniane na monety i bilety Banku Polskiego w okresie od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1930 roku, po którym to terminie niewymienione bilety tracą wartość.

Wygrane do'arówki.

Dnia 2 b. m. wygrane padły na następujące numery:

Po 1.000 dolarów wygrały N-ry: 228508, 725938, 977554, 666206, 855612.
397076, 776481, 680360, 751576, 706859, 585990,

Po 500 dolarów N-ry: 652, 585, 614, 659, 882930, 970568.

Po 100 dolarów N-ry: 405504, 145286, 237736, 446318, 392818, 067696, 345796, 811831, 572817, 860839, 963829, 945028, 722521, 242781 090084, 553054, 380982, 553717, 132046, 930884, 320867, 434649, 036927, 454548, 750535, 578670, 587446, 904484, 382180, 010586, 815378, 837763, 995097, 075671, 704551, 766527, 132834, 199948, 570365, 871124.

Następne losowanie odbędzie się dnia 1-go marca b. r. Losowana będzie premja 40.000 dolarów.

Akcje lekko zwyżku'ą.

Giełda akcyjna pod znakiem **lekkiej zwyżki kursów.** Szczególnie mocniejszy **Zieleniewski, przy równoczesnem żywszem zainteresowaniu się spekulacji.** Mocniejszy również w kursie Tohan, Parowozy i Elektrownia.

Na pogiełdziu **tendencja** również zwyżkowa. **Ruch i obroty żywsze.**

Notowano: Bank Polski 154.50 zł; Bank Hipoteczny 1.23 zł; Pharma 7.25—7.50 zł; Trze-Pharma 7.25—7.50 (po przewalutowaniu); Trzebinia żelazo 64 gr; Parowozy 40 zł; Niemojowski 245 zł, przy 100 zł nominalnej wartości; Azoty 7.80 zł po przewalutowaniu 5 dawnych akcji na 1 nową; Elektrownia 58 zł; Krakus 32 gr; Chybie 5.90 zł; Piasecki 16.50 zł; Jaworzno 22.40 zł; Cegielski 50 zł; Pożyczka konwersyjna 65.75 zł; Lokomotywy 1.90 zł; Tepege 22 gr; Ćmielów 28 gr; Len 20 gr.

Dolar 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta zł.

Oficjalna giełda walutowa: Nowy Jork 8.90 dolar 8.88 i pół; Londyn 43.51—43.51 i pół; Paryż 35.11; Wiedeń 125; Praga 26.41 i pół; Włochy 47.16 i pół.

Tendencja w zbożu utrzymana.

Pszenica 51—51.50; dworska 52—53, targowa 51—51.50; żyto krajowe czyszczone 44—44.50, zanieczyszczone do 5 proc. 42.50—43, targowe 41—42; owies dworski 38—39, targowy 37—37.50; jęczmień na krupy 38—39, na paszę 36—37 zł.

Mąka pszenna 45 proc. krakowska 82—82.50 zł; 50 proc. krak. 80.50—81, ciemna do pieczenia 64—65, grysikowa 84—84.50; żytnia 65 proc. krak 60.50—62; 65 proc. poznańska 61.50 do 62 zł.

Tendencja utrzymana, dowozy średnie.

Sprawy wojskowe.

Decyzja min. spaw woisk. zaskarżona przed Najwyższym Trybunałem Administracyj.

W najbliższym czasie odbędzie się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Warszawie ciekawy proces, który ze względu na wielką ilość tego rodzaju wypadków, ma charakter **ogólny.** Poprzednik obecnego dowódcy O. K. Nr. 4 w Łodzi, gen. **Romuald Jelita-Dąbrowski, zaskarżył za pośrednictwem adwokata z Łodzi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego decyzję ministerstwa spraw wojskowych, przenoszącą go przedwcześnie w stan spoczynku i pozbawiającą go w części poborów, przywiązanej do stanu czynnego.** Skarżący stoi na stanowisku, że prawidłowo mógłby przejść w stan spoczynku po osiągnięciu 59 roku życia, to jest nie predzej, niż w roku 1933. Ponieważ cieszy się najlepszem zdrowiem, **wywłaszczenie go z jego praw niema żadnej podstawy Gen. Dabrowski, w myśl opinji prawników, powinien wygrać proces.**

Szkolnictwo.

Przesunięcie term'nu egzamiców.

Minister oświaty przesunął termin przeprowadzania egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich, o którym mowa w ustępie piątym nr. 34 rozporządzenia min. W. R. i O. P. z dn. 9 października 1924 r., z końca czerwca 1928 r. **na koniec czerwca 1932 r.**

Jednocześnie przesunięto ostateczny termin zdawania egzaminu uzupełniającego dla absolwentów państwowych kursów wychowania fizycznego z końca czerwca 1927 r. na koniec grudnia 1928 r.

Celem uniknięcia nieporozumień, należy wyjaśnić, że przesunięcie to niema nic wspólnego ze sprawą zatrudniania w szkolnictwie średniem nauczycieli niekwalifikowanych, którzy — jak o tem niedawno donosiliśmy — na podstawie ustawy z dn. 26 września 1922 r. mogą pracować w szkołach do końca r. 1928, w pewnych zaś wypadkach za zezwoleniem kuratorjum do końca roku szkolnego 1928/29.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Radio.

KONCERT POŁUDNIOWY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, transmitowany stale z Filharmonji warszawskiej we czwartki, nie odbędzie się wyjątkowo w dniu 5 bm. Najbliższy z kolei koncert południowy nastąpi dopiero dnia 12 bm. i będzie odtąd stale figurował na programie czwartkowym.

SZOPKA KRAKOWSKA W RADJO. We czwartek dnia 5 bm. o godz. 17.45 (zamiast transmisji audycji literackiej z Warszawy) wykonaną zostanie w studjo krakowskiem ludowa szopka krakowska we formie, w jakiej jest odgrywaną w Miejskiem Muzeum Przemysłowem. Audycja ta transmitowana będzie do Warszawy.

Proaramv stacyi radiowych.

Czwartek 5 stycznia 1928.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorol. 12.05 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 16.40 Pogdanka dla pań: dr. Ameisen: „Hygjena sportu kobiecego". 17.20 Odczyt p. t.: „Od skały do gleby. Cz. I", wygłosi dr. Vorbrodt, prof. U. J. 17.45 Transmisja z Warszawy. 18.55 Transmisja komunikatów PATa. 19.20 „Faust" Gounoda — transmisja z Poznania. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30 Transmisja komunikatów PATa.

Warszawa (1111): godz. 12 Sygnał czasu. 12.05 Odczyt. 15 Komunikaty. 16 Odczyt. 16.25 Komunikat harcerski. 16.40 Odczyt. 17.20 „Wśród książek". 17.45 Audycja literacka. 19.35 Lekcja języka angielskiego. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu i komunikat. 22.20 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8): godz. 12.45 Koncert orkiestry wojskowej. 17.20 Odczyt. 17.45 Transmisja z Warszawy. 19.10 Odczyt. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego. 22 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422): godz. 16.40 Wykład języka polskiego. 17.20 Odczyt. 17.45 Audycja literacka z Warszawy. 19.35 Odczyt 20.30 Transmisja z Warszawy, koncert wieczorny. 22.30 Koncert z kawiarni „Atlantic".

Ruch wydawniczy.

Stefan Żeromski: Elegje i inne pisma — przygotował do druku Wacław Borowy. — Warszawa. — Kraków 1928. str. VIII + 426 + 6 kart podobizn autografów i portret autora.

Z wielką starannością zebrano w tym tomie 52 utworów Żeromskiego bądź już drukowanych dawniej w czasopismach, bądź też po raz pierwszy ogłoszonych z autografu. Na przestrzeni od r. 1889 do 1925 pokazuje się tu nam autor „Ludzi Bezdomnych" w artykułach przeważnie nieliterackich, bo we wspomnieniach bardzo osobistych, odezwach czy notatach. Dwa działy noszą coprawda napis: „Opowiadania" — „Artykuły literackie", ale nie one nadają ton całości. Jeżeli Żeromski, jak stwierdza w przedmowie wydawca, miał zamiar wydać zbiór p. t. „Elegje", to faktycznie nie jest ten tytuł obecnie wydanego tomu nieuzasadniony, gdyż tyle tu wspomnień, wypowiedzeń osobistego stosunku uczuciowego do książek, ludzi i zdarzeń. Z ogromu materjału przypomnę tylko przemówienie o Sienkiewiczu, artykuły o Joseph Conradzie, wspomnienie o Henryku Bukowskim i Marjanie Abramowiczu.

Gorącym polemistom w sprawie „Przedwiośnia" uświadomi artykuł „W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym", co Żeromski zamierzał dać w swej powieści. Z tego też tomu dowiadujemy się, iż Żeromski przygotowywał materjały do dalszego ciągu dziejów Baryki i między innemi robił notatki z książki prof. Rubczyńskiego: Filozofja życia duchowego. W liście z dn. 12 grudnia 1924 dziękował temi słowy: „Dziś otrzymałem książkę z dedykacją, która mnie głęboko poruszyła. Każde słowo tej dedykacji jest dla mnie zrozumiałe. Teraz dopiero pobieżnie rzuciłem okiem na książkę Czcigodnego Pana, ale z pewnością będę ją pilnie czytał, gdyż i książka ta będzie, równie, jak dedykacja zrozumiała. Niewielu może będzie czytelników, którzy, jak ja będą mogli do niej mówić słowem Wyspiańskiego: „Pociecho moja, ty książeczko, pociecho smutna"...

Sumienność wydawcy dra Borowego i wielka troskliwość nakładcy dały publiczności polskiej książkę bardzo piękną i do poznania Żeromskiego niezbędną.

F. B.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Gen. Rozwadowski poważnie chory.

Warszawa. (Tel. w.) „Gazeta Warszawska“ donosi, że gen. broni Tad. Rozwadowski w ostatnich dniach zapadł ciężej na zdrowiu i przechodzi zapalenie opłucnej. Gorączka wynosi powyżej 40 stopni. Ze względu na to termin rozprawy przeciw generałowi nie może być oznaczony. Generał Rozwadowski przebywa obecnie w lwow. szpitalu wojskowym.

Ciało zamordowanego pokryte znakami masońskiemi.

Tajemnicze morderstwo na G. Śląsku.

Na Górnym Śląsku w pobliżu Zabrza popełniono tajemnicze morderstwo. Zabity jest mężczyzną lat około 30. Zmarł wskutek 3 ran postrzałowych. Ogólne jednak zdumienie wywołało odkrycie na ciele zabitego szeregu tajemniczych znaków. Na piersiach znajduje się wytatuowana trupia głowa z dwoma piszczelami i jakiemiś literami, na rękach znajduje się portret kobiety, wąż i serce, dwie chorągiewki z napisami: na jednej „Georg Tietsold“ a na drugiej „Liberti U. S.“. Na przegubie lewej ręki znajduje się trupia główka ze złożonemi piszczelami a między niemi oznaki przynależności do lóż masońskich w postaci trójkąta z kielnią i z cyrkiem.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych papierów ani osobistych, ani wartościowych. Obok morderstwa z chęci zysku zachodzi również możliwość zabójstwa na tle politycznem i w tym kierunku toczy się śledztwo.

—oo—

Mówią, że karabiny maszynowe zostały wysłane do Warszawy?

Ale to tylko wykręt.

Wiedeń. (PAT.) Zajście graniczne na stacji St. Gothard nie wywołało, jak stwierdzają dzienniki wiedeńskie, żadnych komplikacji dyplomatycznych. Dzienniki zaznaczają, iż rząd austrjacki nie ma możliwości zakazywania transportów tranzytowych materjału wojennego. Transporty takie muszą jednak być należycie zdeklarowane i zaopatrzone odpowiedniemi dokumentami przesyłkowemi. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, jakoby władze węgierskie celne stwierdziły, że ładunek z karabinami maszynowymi wysłany został przez pewną prywatną firmę włoską do Warszawy przez Węgry. Wobec tego, że firma nie postarała się u rządu węgierskiego o pozwolenie przejazdu przez Węgry zarządziły władze węgierskie zatrzymanie transportu.

—o : o—

M. Ententa wkroczy w tę sprawę.

Praga. (PAT.) W oficjalnych kołach czechosłowackich traktują z rezerwą aferę przewożenia broni na rzecz Węgier. Dotychczas nie wzięto pod rozwagę interwencji u Ligi Narodów, jak to doniosło kilka dzienników zagranicznych. Jak długo nie będzie ustalony stan faktyczny, nie można powiedzieć czy będzie jakiś powód do interwencji. Obecnie toczy się między członkami Małej Ententy żywa wymiana zdań w tej sprawie. Słychać, że Mała Ententa zażądała na razie wyjaśnienia całej sprawy.

—oo—

Trzy grupy polityczne państw europejskich.

Białogród. (PAT.) W Nrze noworocznym organu słoweńskiej partji katolickiej „Slovenes“ pisze przywódca stronnictwa dr. Koroszec o sytuacji europejskiej co następuje: W Europie tworzą się obecnie trzy grupy polityczne, grupa franko-słowiańska (Francja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja), grupa niemiecka (Niemcy i Austrja) i grupa włoska (Włochy, Hiszpanja, Węgry i Albanja). Grupa włoska cieszy się sympatjami Anglji, grupa niemiecka sympatjami Rosji. Dr Koroszec wyraża życzenie by grupa franko-słowiańska i włoska w imię pokoju porozumiały się ze sobą.

—oo—

Sekretarz rumuńskiej partji chłopskiej jedzie do Paryża.

Bukareszt. (PAT.) Sekretarz generalny narodowej partji chłopskiej poseł Mageharu udaje się dziś do Pragi, Paryża i Londynu. Jest rzeczą pewną, iż spotka się on w Paryżu z ks. Karolem. Głównym celem podróży jest jak Mageharu oświadczył podjęcie przygotowawczych rokowań do pożyczki, w razie gdyby partja narodowo-chłopska miała objąć rządy.

Śledztwo w sprawie pobicia p. Nowaczyńskiego

BĘDZIE WKRÓTCE UKOŃCZONE.

Warszawa. (Telef. wł.). Śledztwo w sprawie napadu na p. Nowaczyńskiego toczy się w dalszym ciągu. Prokurator przesłuchiwał parokrotnie osobę, która zgłosiła się swego czasu do „ABC“ z ważnemi zeznaniami i podała równocześnie nazwiska ludzi, których rysopis zgadza się z rysopisem sprawców napadu. Zeznania tej osoby będą miały ważne znaczenie dla śledztwa, tem bardziej, że pokrywają się z zeznaniami innych osób. Ukończenia śledztwa spodziewać się należy w dniach najbliższych.

Nowi generałowie.

NOMINACJE 17 GENERAŁÓW I 63 PUŁKOWNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatni Nr. (1) „Dz. Personalnego M. S. Wojsk.“ zawiera zarządzenie Prezydenta Rzpltej, kontrasygnowane przez Marszałka Piłsudskiego jako ministra spraw wojskowych w sprawie awansów oficerskich.

Nadano 3 stopnie generałów dywizji, 14 stopni generałów brygady, 19 pułkowników piechoty, 13 pułkowników kawalerji, 10 pułkowników artylerji, 4 pułkowników inżynierji, 2 pułkowników intendentów, 10 pułkowników lekarzy, 2 pułkowników weterynarzy i 5 pułkowników w korpusie sądowym.

Generałami dywizji mianowani zostali Juljusz Rómmel, Rudolf Prich i Tadeusz Piskor.

Generałami brygady mianowani zostali pułkownicy: Stefan Pasławski, Kazimierz Jacynik, Henryk Bobkowski, Kazimierz Łukoski, Stanisław Wieroński, Władysław Uzdowski, Stanisław Kwaśniewski, Mieczysław Smorawiński, Adolf Zeraksiewicz, Józef Lisowski, Franciszek Kleeberg, Stefan Hubicki i Feliks Maciszewski.

Pułkownikami w piechocie mianowani zostali podpułkownicy: Jarosław Okulicz-Korazyn, Jerzy Lesiecki, Mieczysław Kawka, Filip Brzezicki, Bolesław Piotrowski, Wojciech Piaceski, Stanisław Oziewicz, Adolf Jachimowicz, Romuald Kohutnicki, Maksymilian Kamski-Milan, Karol Zagórski, Witold Wartha, Antoni Własak, Gustaw Cieszkowski, Józef Gigiel-Melechowicz, Wacław Piekarski, Mikołaj Bołtuć, Maksymiljan Marszałek i Zdzisław Przyjałkowski.

Pułkownikami kawalerji podpułkownicy: Tadeusz Grabowski, Zygmunt Lesewicz, Stefan Dembiński, Adam Korytowski, Włodzimierz Bogusz-Rolland, Jan Rozwadowski, Bronisław Wzacny, Jan Pryziński, Roman Abraham, Zygmunt Piasecki, Anatol Jezierski, Ludwik Skrzyński-Kmicic i Stefan Kulesza.

Pułkownikami artylerji podpułkownicy: Leonard Tucker, Antoni Durski, Roman Wesołowski, Leon Czechowicz, Michał Zdzichowski, Edward Czopór, Tadeusz Kierski, Wojciech Pietras, Stanisław Markus, Wincenty Kowalski.

Pułkownikami inżynierji i saperów: Stefan Dąbkowski, Eugenjusz Kordzik, Tadeusz Kossakowski, Ignacy Börner.

Pułkownikami intendentami: Józef Marjański, Józef Seiger-Smidt.

Pułkownikami lekarzami: Atnoni Gurtzman, Bronisław Paklikowski, Olgierd Pęski, Mieczysław Marx, Adam Maciąg, Tadeusz Sokołowski, Zygmunt Gilewicz, Bronisław Szarecki, Zygm. Raźniewski, Aleksander Bylina.

Pułkownikami weterynarji: Emanuel Lindenbaum i Stanisław Iwaszkiewicz.

Pułkownikami w korpusie sądowym podpułkownicy: Juljusz Kappel, Jan Paweł Gordon, Franciszek Kazimierz Jankowski, Edward Adolf Wełdycz i Stanisław Baluk.

Pułk. inż. Börner został powołany do Ministerstwa na stanowisko naczelnika nowo utworzonego wydziału dla spraw przemysłu wojennego i będzie pełnił funkcje oficera łącznikowego z Ministerstwem spraw wojskowych.

Porcia nonsensów Woldemarasa.

Nie uznaje on Ligi Narodów ani Rady Ambasadorów....

Królewiec. (AW) „Koenigsberger Hartungsche Zeitung“ zamieszcza obszerny wywiad swego współpracownika z premjerem Woldemarasem, który oświadczył, że Litwa w sporze polsko-litewskim zajmuje stanowisko nie polityczne, lecz prawne. Na pytanie, jakie są właściwie pretensje Litwy co do Wilna, Woldemaras, który do tej pory zachowywał się zupełnie spokojnie, zacisnął pięści i podniesionym głosem oświadczył, że pretensje Litwy wywodzą się z umowy ze Sowietami, w której rząd sowiecki, jako pełnoprawny następca rządu carskiego, przekazał swoje prawa do Wilna Litwie. „Żadne inne mocarstwa — wołał Woldemaras — żadna Liga Narodów i Rada Ambasadorów, prócz Sowietów, nie mają nic w tej sprawie do powiedzenia i nie mogą wydawać żadnych decyzyj“. Woldemaras oświadczył następnie, iż w istocie zmuszony jest przez Radę Ligi Narodów do wszczęcia z Polską rokowań tyczących się spraw gospodarczych, taryfowych i spławu Niemnem, jednak nie bezpośrednio z Wileńszczyzny, lecz przez Polskę drogą na korytarz niemiecki, t. j. Prusy Wschodnie, ponieważ Ziemia Wileńska nie jest ziemią polską, lecz częścią Litwy“. Odnośnie do kwestji pocztowej oświadczył Woldemaras ni mniej ni więcej, że tylko te listy z Polski będą przyjmowane przez pocztę litewską, które będą pochodziły z innych części Rzpltej Polskiej, a nie z Wileńszczyzny. W sprawie rekrutów z Wileńszczyzny Woldemaras oświadczył, że każdy rekrut przymusowo pobrany do wojska polskiego winien jest natychmiast wystąpić z szeregów (!?), w przeciwnym razie uznany będzie przez Litwę za przestępcę politycznego.

Powyższe oświadczenie Woldemarasa nie wymaga wprost żadnych komentarzy.

Nowemi wymysłami zioną na Polskę.

BEZCZELNY TUPET WOLDEMARASA.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg“ donosi z Kowna na podstawie informacyj z litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko-litewskich jest jeszcze zupełnie nieokreślony. Koła kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się nie w styczniu, lecz dopiero z późną wiosną. Premjer Woldemaras chce — zdaniem korespondenta dziennika — przedewszystkiem przeforsować projekt o zmianie ustawy konstytucji, zawierający zwrot, ogłaszający Wilno stolicą Litwy, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować, że Litwa nie ma zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma pozostać nadal głównem zagadnieniem polityki litewskiej. Jak twierdzi korespondent „Vossische Ztg“, koła polityczne Kowna oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich. Koła te podnoszą w dalszym ciągu zarzut przeciwko Polsce, że rząd polski toleruje (!) istnienie band (?) na linji demarkacyjnej i zarzucają Polsce naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu litewskiego ma twierdzić, że oddział partyzancki polski dokonał napadu na jedno z miasteczek pogranicznych. Poza tem ministerstwo spraw wewnętrznych Litwy ogłasza, że ruch emigrantów litewskich w Wilnie popierany jest przez Polskę. Dalszy zarzut dotyczy szkół litewskich na Wileńszczyźnie, które dotychczas nie zostały otwarte, oraz sprawę aresztowania przez władze polskie księży litewskich.

Z powyższych powodów koła litewskie uważają, że na razie nie mogą zająć stanowiska bardziej pojednawczego. Korespondent wyciąga z tego wniosek, że atmosfera pojednawcza, wytworzona po rokowaniach genewskich, obecnie pogorszyła się znacznie i dlatego też nadchodzące rokowania należy traktować pesymistycznie.

Do Kowna przybędzie przedstawiciel Ligi Narodów.

Ryga. (Tel. wł.) „Jaunakas Sinas“ donosi z Kowna, iż w tamtejszych kołach politycznych żywo komentowana jest wiadomość o przyjeździe do Kowna przedstawiciela Ligi Narodów, którego zadaniem ma być przyspieszenie rokowań polsko-litewskich, w myśl rezolucji, powziętej przez Radę Ligi Narodów.

—o : o—

Reduta prasowo-sportowa

urządzana w salach Starego Teatru przez Związek Dziennikarzy Polskich oraz Oddział Wioślarski „Sokoła“ krakowskiego, odbędzie się dnia 5 stycznia o godz. 10-tej wieczorem. Komitet przygotował wiele niespodzianek.

Czy lista komunistyczna będzie unieważniona?

Warszawa. (Telef. wł.) Kwestja uznania listy komunistycznej będzie zależała od decyzji państwowej komisji wyborczej. Ponieważ zwolennikami uznania są żydzi, socjaliści, Wyzwolenie i Związek Chłopski, przeto gdyby nawet reszta partyj była uznaniu przeciwna, to decyzja będzie spoczywała w rękach rządu. Rząd zaś kierujący się zasadami rozproczkowywania i rozbijania głosów, może liczy na osłabienie socjalistów przez uznanie listy komunistycznej.

WOJEWODOWIE ZJEŻDŻAJĄ SIĘ DO WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyli wojewodowie: nowogródzki p. Beczkowicz, lubelski p. Remiszewski. W ciągu środy przybędą: wojewoda białostocki p. Kirst, łódzki p. Jaszczołt oraz kielecki p. Korsak.

MROZY.

Warszawa. (Telef. wł.). Największy mróz w ciągu wtorku panował w Zaleszczykach, gdzie temperatura z rana wynosiła 23 poniżej zera. W Tarnopolu zanotowano 21, w Zakopanem 17, na Hali Gąsienicowej 2, nad Morskiem Okiem 0, we Lwowie, Wilnie i Białymstoku 13, w Krakowie 16, w Warszawie, Pińsku, Poznaniu 11, w Gdyni 10.

REWIZJA UMOWY ZE STOCZNIĄ GDAŃSKĄ

Warszawa. (Telef. wł.) Do Gdańska wyjechała komisja z profesorami Opolskim i Księżopolskim na czele. Zadaniem tej komisji ma być zbaadnie stoczni gdańskiej celem zebrania materjałów do rokowań w sprawie rewizji umowy rządu polskiego ze stocznią.

UCIECZKA PRZYNIOSŁA IM ŚMIERĆ.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek nad ranem eskortowano koleją dwu więźniów, skutych ze sobą kajdanami. Między Siedlcami a Łukowem obaj więźniowie wyskoczyli z wagonu, przyczem dostali się pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu. Jeden z więźniów skazany był na dożywotnie więzienie, drugi na 12 lat.

—: § :—

Warszawa. (Telef. wł.) W Toruniu były urzędnik Wiktor Toni, spotkawszy absolwenta szkoły lotniczej w Dęblinie Antoniego Lewandowskiego, z którym prowadził proces o obrazę czci, dobył rewolweru i postrzelił go w pierś, a następnie zbiegł. Toni jest kuzynem Lewandowskiego.

—oo—

27 CYSTERN ROPY SPŁONĘŁO.

Warszawa. (Telef. wł.) W pobliżu Batumu oberwała się skała, która spowodowała wykolejenie się pociągu, wiozącego ropę. Spaliło się 27 cystern. Przy katastrofie zginęła jedna osoba, natomiast kilku ludzi z obsługi kolejowej zostało poparzonych.

—oo—

WICEKONSULOWI WŁOSKIEMU ZRABOWANO 5.000 RUBLI W ZŁOCIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień pism, dochodzenia stwierdziły, że zabitemu w Odessie wicekonsulowi włoskiemu zrabowano 5 000 rubli złotych i ważne papiery polityczne. Badanie lekarskie wykazało, że ma on pękniętą czaszkę.

—oo—

WALKI W NIKARAGUA.

Managua. (PAT.) Samoloty amerykańskie obrzuciły wczoraj bombami rewolucyjne wojska Nicaraguy pozostające pod dowództwem gen. Sandino, który ostatnio wszedł w zatarg zbrojny z wojskami amerykańskiemi. Bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary.

—oo—

Białogród. (PAT.) Wczoraj odwiedził poseł włoski gen. Bodrero zastępcę ministra spraw zagranicznych Pavlovica, który następnie udał się do ministra spraw zagranicznych Marinkovica, bawiącego w parlamencie. W kołach politycznych łączą te rozmowy z doniesieniami, że gen. Bodrero przygotowuje w Białogrodzie bezpośrednie rokowania między rządem włoskim a jugosłowiańskim.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 67

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Gazy! — krzyknął ktoś z tych, co maski zdjęli przed chwilą. Ubierali je teraz czemprędzej, a sanitarjusz wydobył dwie maski zapasowe i wręczył jedną Michasiowi, drugą zaś nałożył na twarz rannemu.

Po tamtej stronie zagrzechotały znów kulomioty, lecz znacznie gwałtowniej niż pierwszym razem. Pościnane kulami gałązki spadały bezustannie na leżących żołnierzy. Nie pozostali też dłużni odpowiedzi i bitwa rozgorzała na nowo.

Pomimo gęstej strzelaniny linja białych obłoków ruszyła znowu naprzód, na całym froncie. Nieprzyjaciele chcieli widocznie za wszelką cenę sforsować przejście i dostać się do zestrzelonego samolotu...

Sierżant zauważył ze smutkiem, że ogień osłabł po tej stronie. Sześciu żołnierzy zginęło, drugie tyle broczyło krwią, kilka mitraliez się zacięło, inne znów rozgrzały się do tego stopnia, że musiano je śniegiem obkładać, przez co powstawały przerwy w ostrzeliwaniu zbliżającego się przeciwnika... Obliczył więc okiem odległość pomiędzy lasem, a pełzającą chmurą sztucznych dymów i zaklął soczyście... Nagle uczuł, że ktoś go szarpie za rękaw. Był to jakiś żołnierz w masce i hełmie stalowym. Wskazał ręką na drogę, poczem wręczył sierżantowi nieco zmięty świstek papieru... Przywódca polskiego oddziału skinął głową potakująco. Papier zawierał rozkaz natychmiastowego odwrotu, gdyż nieprzyjaciel rozpoczął oskrzydlający ruch od strony południowej...

Lecz łatwiej było odwrót nakazać, niż go wykonać w takich warunkach. Setki zjadliwych pocisków z kulomiotów, brzęczały nieustannie nad głowami, niby olbrzymi rój pszczół, zburzeniem ula rozsierdzonych. Dwaj sanitarjusze, którzy próbowali wynieść na noszach jednego z rannych, padli trupem na miejscu, zgładzeni być może tą samą kulą. Żółtawe, zielonkawe, lub szare obłoczki, spowodowane wybuchem min gazowych, snuły się po ziemi, spowijały krzaki, drzewa, ludzi, roznosząc zatrute wyziewy i budując pomiedzy poszczególnymi żołnierzami mur gęstej zawiesiny. Żołnierz nie widział nawet najbliższych sąsiadów, przez co czuł się osamotniony. A kiedy zdołał przebić wzrokiem zasłonę, kiedy spojrzał przed siebie, widział zbliżającą się szybko chmurę białego dymu, poza którą czaiło się Bóg wie ilu nieprzyjaciół, skąd mogły paść każdej chwili Bóg wie jakie jeszcze pociski mordercze...

Sierżant zrozumiał, że rannych będzie musiał pozostawić ich losowi, że nie zabierze również niewyładowanych dwóch miotaczy ognia. Ruchem ręki wydał polecenie najbliższym żołnierzom. Tuman jasnych oparów przybliżył się już na taką odległość, że można było mitaczy użyć z dobrym skutkiem. I znowu trysnęły fontanny płomieni ku nieprzyjacielowi...

Nagle stała się rzecz straszna...

Jeden z żołnierzy obsługujących miotacz na klęczkach, otrzymał śmiertelny postrzał. Runął na twarz, a upadając, wykręcił w bok rękę i strumień wrzącego oleju skierował na swoich. Nieludzki ryk bólu przeszył powietrze. Ci, co nie zginęli, lecz tylko bolesne oparzenia otrzymali, porzucili swe kulomioty i z wyciem biegli w głąb lasu, przewracając się co chwila po drodze...

— Uciekaj! — wrzasnął sierżant, wypychając Michasia. Głos uwiązł w masce, lub zginął wśród piekielnej wrzawy, ale chłopiec zrozumiał o co chodzi. Załzawionemi spojrzeniami pożegnał nieprzytomnego ojca i puścił się w las, wśród nieustannego świstu kul, idących na szczęście górą.

Lecz przywódca plutonu nie zszedł z placu boju, póki nie zostawił po sobie „pamiątki“. Pozbierawszy sporą garść ręcznych granatów, wypełnionych iperytem, cofnął się o kilkanaście kroków wstecz i zaczął rzucać przed siebie na drogę jeden pocisk za drugim...

— Żeby wam nogi pogniły, jak tędy poleziecie! — powtarzał...

Potem dojrzał jeden z wyładowanych miotaczy. Miotacze płomieni, wynalezione ongiś przez Niemców, wyrzucały w czasie wojny z r. 1914—1918 strugi wrzącego oleju zaledwie na trzydzieści metrów. Francuzi ulepszyli później ten straszliwy oręż wojny nowoczesnej do tego stopnia, że już w r. 1928. płomień niszczył wszystko w promieniu 100 metrów, a każdy miesiąc przedłużał tę granicę, dzięki niezmordowanej pracy wynalazców. To też nagła obawa zdjęła sierżanta, że bolszewicy zbadają dokładnie zdobyte polskie miotacze i odgadną sekret ich dalekiego zasięgu. Więc ostatnie trzy granaty rzucił w tę stronę, gdzie leżały cztery wypróżnione skrzynki metalowe...

— Żeby wam łapy odpadły, kiedy się tego tkniecie, wy łotry!...

Zadowolony z wypłatania wrogom szatańskiej psoty, parsknął kaskadą żołnierskiego śmiechu i wzniósł nad głowę ostatni granat. Rzucił go przed siebie, lecz słabo, blizko, niecelnie... Coś go wściekle zapiekło w rękę. Opuścił dłoń na dół. Zoczył strugę krwi i ku bezmiernemu zdumieniu spostrzegł, że stracił dwa palce... Zbłąkana kula ścięła u samej nasady kciuk i wskazujący. Owinął czemprędzej chustką krwawiącą rękę i wskoczył w krzaki. Zmykał teraz co sił starczyło. Niebawem dopędził Michasia. Odtąd uciekali we dwóch, aż do drugiego końca lasu. Nie gonił ich nikt, tylko echo milknącej zwolna strzelaniny... Zatrzymali się dopiero koło niebotycznego dębu, o szczyt którego zawadził podwoziem niemiecki aeroplan. Stała tam obecnie garść wojskowych, rozprawiając o czemś z wielkiem ożywieniem... Sierżant podszedł do szefa kompanji, zasalutował lewą ręką i złożył meldunek...

— Więc czterech was tylko ocalało z plutonu... — rzekł oficer. Głos mu zadrżał wzruszeniem, choć srogiem zmarszczeniem brwi usiłował nadrabiać...

— Czterech, panie poruczniku.

Sierżant zdołał już wzrokiem policzyć trzech żołnierzy z swego plutonu, którzy oblegli sanitarjusza...

Na gościńcu rozległ się tentent konia. Z pierwszego lasu, od strony Łunińca wypadł oficer, przesadził przykopę z taką gracją, jakby przed trybuną pań na zawodach hipicznych i osadził konia koło dębu...

— Wszystko wyładowane? — spytał porucznika, wskazując ręką w tę stronę, gdzie wśród połamanych drzew leżał strzaskany samolot...

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.